Nr. 58. Wtorek, 12 Marca 1889. **Rok 79.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztowa wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 cnt. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Inseraty przyjmują: w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Rue des St. Peres 81.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 4 marca b. r., radców sądu krajowego w Krakowie, Karola Szurek i Józefa Lacheckiego, zamianować najmiłościwiej radcami wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Jego Ekscelencya Pan Prezydent Ministrów jako kierownik c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych poruczył c. k. Starością panu Władysławowi Marynowskiemu, kierownictwo c. k. Starostwa w Ropczycach.

Jego Ekscelencya pan Namiestnik przeniósł c. k. praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Piotra Przybylskiego z Łancuta do Jarosławia; Hieronima Zahradnika ze Stryja do Sambora i Romualda Stanisława Noela ze Lwowa do Łancuta.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 11 marca.

Nowy gabinet włoski po dziesięciodniowych nadzwyczajnych wysiłkach został ukonstytuowany, ale czy fakt ten uchyla w istocie przesilenie, wyraża prasa stronnictwa prawicy z góry wielkie niedowierzanie. W gabinecie, którego mozolnej rekonstrukcyi dokonał p. Crispi pozostaje z poprzedniego ministerstwa pięciu członków, a przybywa czterech nowych. Utworzono przytem nowy departament ministeryalny dla poczt i telegrafów, których sprawy załatwiali dotychczas generalni dyrektorowie w ministerstwie robót publicznych. P. Crispi zatrzymał znowu nadal teki spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych oprócz prezydyum. Okoliczność ta wywołuje życzenia w tonie ironicznym. Crispi, mówi opozycya, składa dowody nadzwyczajnego patryotyzmu, jeżeli bowiem przyjęcie jednej teki jest dobrowolnem poświęceniem dla ojczyzny, to objęcie trzech tek jest potrójnem poświęceniem.

Organa prawicy oświadczają, że jeżeli p. Crispi zechce traktować prawicę z góry, to dziś już bez daru proroctwa, można zrekonstruowane mu gabinetowi przepowiedzieć żywot bardzo krótki. *Popolo Romano* mniema, że jeżeli gabinet egzystować zechce, to musi zawczasu postarać się o rozwiązanie Izby i wybory ogólne, ale ten sam dziennik wątpi, czy pozwolenie na nowe wybory uzyska od korony, a bez udziału prawicy, bez większości nie mógłby istnieć.

Położenie jest trudne nie dla tego, żeby p. Crispi i koledzy jego znajdowali opozycyę wynikającą z pobudek osobistych, opozycyę frakcyjną, jaką niekiedy stwarzali radykalni, ale trudne z powodu niemożności doprowadzenia do harmonii finansów kraju i jego położenia ekomicznego z polityką. Ten sam, albo w części zmieniony gabinet stanie znowu w parlamencie z temi samemi żądaniami kredytu na pokrycie niedoboru i wydatki wojenne. Opozycya parlamentarna nie odnosiła się nieprzyjaźnie względem osób, ale przeciwną była polityce finansowej, projektom i przedłożeniom, które wymagały nowych ofiar. Niechęć tę umotywowano rzeczywiście trudnem położeniem, upadkiem rolnictwa, przemysłu, handlu i ogólną nędzą ludności. Nic więc dziwnego, że z góry wyrażano przekonanie, iż sama rekonstrukcya gabinetu nie rozwiązuje właściwie przesilenia, jeżeli prezes gabinetu nie zrezygnuje z żądań nowych milionowych kredytów. Gdy nowym tym prezydentem jest znowu p. Crispi, który polityki zmienić nie może, znajduje się parlament w przededniu ponownych walk i zagadki dla reszty świata politycznego, w jaki sposób pokona p. Crispi piętrzące się na nowo trudności.

Sprawy krajowe.

(O postępie robót około zalesienia wydmisk w Galicyi.)

Ze względu na doniosłość sprawy zalesienia piaszczystych obszarów kraju ogłosiłem był przeszłego roku pogląd na postęp prac, uskutecznionych w tym kierunku. Zadaniem niniejszego artykułu jest przedstawić dalszy ich przebieg w r. 1888.

Do lepszego unaocznienia przedmiotu posłużą następujące wstępne uwagi:

Owe biedne okolice kraju, w których zaspy piaszczyste głównie się rozpostarły, podzielić można na dwie części. Jedna rozlega się w powiatach niskim i tarnobrzeskim druga w jarosławskim, cieszanowskim, jaworowskim i mościskim. Dokładniej mówiąc, stanowi część pierwszą trójkąt ograniczony dolnym biegiem Wisły i Sanu, jakoteż idealną linią od Mielca do Leżajska; zawiera on łącznej przestrzeni około 35 mil kwadr. Natomiast drugą część o przestrzeni około 57 mil kwadr. zamykają: San od Jarosławia do Leżajska, granica Królestwa polskiego aż do Narola, dalej linia idealna, ciągnąca się wzdłuż działu wód między Sanem i Bugiem od Narola do Gródka, wreszcie kolej żelazna od Gródka do Mościsk i do Jarosławia.

W owej pierwszej dzielnicy rozróżniamy 157, w drugiej 99 osobnych gruntów lotnego piasku. Tu i tam zajmują te grunta głównie stronę północną, rozproszone zaś są po terytoryach 88 gmin katastralnych. Wszystkie razem liczą około 3500 hektarów; z tych można mniej więcej 2300 uważać za ustalone, a mianowicie: około 1700 hektarów już zalesiono, zaś 600 hektarów potrzebuje jeszcze poprawy lub częściowego odnowienia obumarłej kultury.

Utworzono cztery okręgi robocze: niski, tarnobrzeski, jarosławsko-cieszanowski i jaworowsko-mościski i przepisano dla każdego okręgu minimalny obszar rocznego zalesienia, jako to: 115, względnie 89, 98, 108 hektarów, a więc razem dla wszystkich czterech okręgów 410 hektarów.

Rzeczywisty postęp prac w poszczególnych okręgach roboczych zależał oczywiście od przeróżnych towarzyszących im okoliczności. Z natury rzeczy uległa też wszędzie zniszczeniu jakaś część kultury.

Łącząc znakiem + obszary zalesione po raz pierwszy z obszarami, gdzie zalesienie trzeba było powtórzyć, otrzymujemy następujący rezultat prac dokonanych w roku 1888:

		hektarów
w okręgu	niskim	184 + 63
„	tarnobrzeskim	60 + 67
„	jarosławsko-cieszanowskim	69 + 18
„	jaworowsko-mościskim	127 + 10
	Razem	440 + 158

---

10)

Czaradá.

Opowiadanie malarza.

Przez

Wincentego hr. Łosia.

V.

(Ciąg dalszy).

Nazajutrz rano, gdy starego sługi spytałem o bandę, odpowiedział mi, że pociągnęła już dalej, a głos jego, wydał mi się drżącym.

Pobiegłem do zamkowej sali jadalnej, gdzieśmy się zwykle gromadzili.

Zastałem Martę z oczami od łez spuchniętemi i bladych staruszków.

Hrabiego nie było. Wyjechał w nocy do Pesztu, wezwany sztafetą, jak mi oznajmił jego ojciec. Marta miała nazajutrz wyjechać za nim.

W Czaradà było duszno i nudno, jak nigdy.

Tegoż samego dnia odjechałem i ja.

Przy pożegnaniu rozpłakała się Marta i zapytała tylko tonem dziwnie smutnym, rozdzierającym prawie.

— Pan przyjedziesz jeszcze do Czaradá?... skończyć mój portret?... gdy on będzie....

Więcej mówić nie mogła, a ja o nic nie pytałem, czując, że jakiś dramat odbył się w Czaradá.

Konie Ilnickiego odwoziły mnie do Żmigrodu.

W drodze dumałem, nie widząc nic dokoła siebie.

Dziwne myśli mi się plątały po głowie. Ilnicki stał mi ciągle w oczach taki, jakim go widziałem poprzedniego dnia, gdy nań księżyc smugę światła rzucił.

Wyobraźnia moja strasznie pracowała.

Już dojeżdżałem do Żmigrodu, gdy mi w oczach stanął Nikolicz z bandy Beli, który nie mógł być kim innym, jak Ilnickim, ubranym po cygańsku, albo odwrotnie.

Dreszcz mnie przeszedł po całem ciele.

Oni dwaj stali mi w oczach wciąż.

Ilnicki i Nikolicz, to był jeden człowiek.

Jakim sposobem wtedy dopiero, to mi w oczach jako nieomylne stanęło, nie wiem.

Nieokreślone uczucia mnie opanowywały, dziwaczne myśli plątały się po wyobraźni.

A spiew Jaruchy, wyraźny, jakbym go był wczoraj słyszał, brzmiał mi w uszach i rozstrajał mi nerwy.

W miarę, jak się oddalałem od Karpat, jak znikały ich śnieżne szczyty, ich niebieskie pasma, ich cudne profile i kontury, szeptało mi coś coraz uporniej, iż cały mój pobyt w Czaradá był snem rozbujałej wyobraźni, jak snem były mój „obóz cygański", mój złoty medal, wszystko!

VI.

W późnej jesieni tegoż samego roku, dostałem dopiero list od Ilnickiego, w odpowiedzi na moje zapytanie, gdzie mam odesłać obraz „obóz cygański", nadeszły z Wiednia po ukończonej wystawie.

Hrabia w liście tłómaczył mi swój nagły wyjazd podczas mego pobytu w Czaradá interesami w Peszcie, wyrażał swój żal, że się ze mną nie pożegnał i wymagał obietnicy przyjazdu do niego w ciągu przyszłego lata.

Obraz polecił natychmiast wysłać, gdyż mu było nad wyraz pilno go zawiesić w swym gabinecie.

„A portret Marty niewykończony drogi przyjacielu — pisał on — wzywa cię do Czarady, jako artystę, jeślibyś nie chciał usłuchać wezwań przyjaciela."

List ten, pamiętam, rozwiał moje bajeczne i fantazyjne, widocznie chorobliwe kombinacye, które robiłem, wracając z Czarady w lecie.

Sam ich nie rozumiałem i przypuszczałem, że wywołane zostały zdenerwowaniem, jakie mną owładnęło w tym pamiętnym dniu nieznanej mi katastrofy w Czaradá.

— Jakżeby Nikolicz mógł być Ilnickim? — myślałem. — Minęły już czasy historyi z tysiąca i jednej nocy, czasy zaczarowanych zamków.

Byli bardzo podobnymi, ale przecież byłbym odrazu w hrabi poznał Nikolicza, z którym przez trzy tygodnie przebywałem.

Sekal nadto doniósł mi z Pesztu, że Ilnicki jest osobistością powszechnie znaną i winszował, że „obóz cygański" znalazł godnego siebie nabywcę.

Następnego lata robiłem wycieczkę do Skandynawii. Ilnicki się nie zgłaszał. Zapomniałem o nim, jak się w dziewiętnastym wieku zapomina wszystkich....

Czasem stanęła mi w wyobraźni Czaradà i jej sympatyczny, typowy pan, jej urocza pani, jak jaki obraz z dawno przeczytanej, zapomnianej, sensacyjnej powieści.

Bo dwa lata upłynęło od wystawy wiedeńskiej i wizyty mej w Czaradá.

W tej właśnie epoce, najniespodziewaniej otrzymałem pewnego dnia telegram, nadany w Eperies, tej treści:

„Przyjedź pan natychmiast do Czarady. Proszę o to usilnie. Marta Ilnicka."

Ta depesza wskrzesiła we mnie z niezwyczajmą siłą wspomnienia Czarady.

W ciągu kilku minut przypomniałem sobie wszystko, co od pięciu lat dziwacznie wplątało się w historyę mego najlepszego obrazu.

Marta śliczna, ale z oczami załzawionemi stanęła żywo w mej wyobraźni i pytała, swym pieszczotliwym głosem, przerywanym łkaniem.

— Przyjedziesz pan do Czarady? nieprawdaż, skończyć mój portret.... gdy on będzie?

Tysiące pytań, zagadek, tajemnic, przypuszczeń, opanowało moją głowę.

— Czemuż ona, nie on, mnie wzywała? — pytałem sam siebie — a czemu depeszą; a co znaczyło to „natychmiast"? do człowieka, którego się raz w życiu widziało, i to już tak dawno temu?

Ale nie namyślałem się długo. Coś niewytłómaczonego pociągało mnie magnetyczną siłą do Czarady od dnia, w którym ją pierwszy raz ze szczytu Karpat ujrzałem.

Tajemnicza zagadka przeczuć mnie intrygowała i wszystkie zapomniane wypadki odżywając w mej głowie wskrzeszały silne uczucia sympatyi dla Ilnickiego, Marty, staruszków, Czarady!

Wsiadłem do wagonu i tą samą drogą puściłem się w tę długą podróż.

W Żmigrodzie zastałem czekające na mnie konie z Czarady.

Marta nie wątpiła, że przyjadę natychmiast i to ocenienie mnie, jako prawdziwego przyjaciela schlebiało mi.

— Państwo zdrowi? — zapytałem furmana.

— Zdrowi! — odparł tenże.

— Są wszyscy? — zapytałem, bojąc się zadać wprost pytania, czy staruszek żyje.

— Są, tylko pana już niema od trzech miesięcy.

Jak widzimy, przewyższył rezultat przepisaną ilość 410*) hektarów. Pomimo to nie należał rok 1888 bynajmniej do szczególnie pomyślnych.

Po największej części zawierają wydmiska tylko szczery piasek, stawiający kulturze leśnej rozliczne trudności. Bywa często, że prócz sosny żaden inny rodzaj drzewa na takim jałowym piasku utrzymać się nie zdołała. Z tego powodu kultura sośniny jest tam wszędzie najbardziej odpowiednią i najważniejszą.

Długa i ostra zima r. 1887/8 zniszczyła we wszystkich szkółkach rzeczonych czterech okręgów roboczych około 1,392.000 roślinek sosnowych, zaś z wiosną nagła zmiana mrozów i upałów, ulewne deszcze i gradobicie wyniszczyły 3,248.000 sztuk już powysadzanych. Ogólna strata wynosi zatem 4,640.000 sztuk. Odtrąciwszy tę stratę od łącznej ilości 13,250.000 roślinek sosnowych do wysadzenia przeznaczonych, otrzymujemy ako pozostałą resztę 8,610.000 sztuk.

Po wysadzeniu w ciągu ubiegłego roku 6,607,000 roślinek na ustalone wydmiska, pozostało we wszystkich istniejących szkółkach jako zapas na wiosnę r. 1889 zaledwie 2,003.000 sztuk. I tym razem pobrano nasienie sosnowe od zaszczytnie znanej w kraju firmy hr. Ressegniera w Nisku o 75 prc. siły kiełkowania. Tak dalece wrogo podziałały jednakże ubiegłego roku rzeczone wpływy atmosferyczne, że z jednego kilograma owego nasienia utrzymało się w szkółkach przeciękowo zaledwie 34.000 roślinek czyli 25 prc. wszystkiego nasienia.

Wiele innych czynników wywarło znaczny wpływ dodatni lub ujemny. Odnośne szczegóły wiernie charakteryzują rozmaite miejscowe stosunki i zdołają istotnie zająć czytelników. Co ważniejsze i ciekawsze wyszczególnię postępując kolejno okręgami roboczemi.

W okręgu tarnobrzeskim wykopano około wydmisk rowy graniczne o znacznej łącznej długości 10.307 metrów.

Leśnik powiatowy i zarazem kierownik robót w rzeczonym okręgu p. Wiktor Gutwiński poustawiał na granicach wydmisk słupy z porządnemi tablicami, obwieszczającemi zakaz chodzenia po tych wydmiskach ludzi i bydła. Nad przestrogą widnieje oraz napis: „Las, własność gminy“, co wywiera widocznie zbawienny wpływ na usposobienie tamecznych włościan. Uśmierza bowiem niedorzeczne ich podejrzywania, iż zalesione wydmiska przejdą na własność rządu albo panów.

Szczególnie zakorzeniona jest ta nieufność u włościan wsi Chwałowice, rozsiadłej poniżej ujścia Sanu do Wisły, u samego szczytu północnego cypla Galicyi. Dopiero po wielu usilnych naleganiach i przedstawieniach c. k. starosty w Tarnobrzegu zaczęli w roku 1887 po raz pierwszy zwozić gałęzie na rozległe wydmisko zwane Łysą górą, ścielące się tuż przy granicy Królestwa polskiego. Zasadzone gdzieniegdzie brzozy nie ustalają oczywiście lotnego piasku, który unosi wicher wraz z opadłemi listkami brzozowemi w dalekie strony, na otaczające owo wydmisko, pola i pastwiska.

Korzenie swoje rozsyłają owe brzozy blisko powierzchni wydmiska. — Długiemi a cienkiemi ich nitkami wciągają w siebie ostatki pożywnych części piasku, nie zostawiając mu w zamian nic celem użyźnienia i ustalenia śnieżnobiałej powierzchni choćby najuboższą wegetacyą traw i mchów.

Na tem samem jeszcze terytoryum przedstawia przynależny do Chwałowic przysiołek Łużek zupełnie odmienny widok. Włościanie wzięli się tu ochoczo do pracy, poprzykrywali swe wydmiska gęsto gałęźmi*) i pozasadzali pomiędzy nie jednoletnie sosenki, które się dobrze przyjęły. Śnieżne do niedawna wydmy zapiaszczające ongi grun ta sąsiednie, ustalone już zupełnie, pokrywają się zielonością. Pomiędzy sosenki, jako też w trzech rzędach wzdłuż drogi komunikacyjnej powtykano młode jałowce, które się dotąd w części utrzymały. — O ile ta rzadka, prawie nie praktykowana jeszcze plantacya jałowców jest odpowiednią, przyszłość dopiero okaże.

Prace przedsiębrane w tym okręgu skutecznie popiera swoim wpływem marszałek powiatowy br. Horoch.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Lettner.

*) Zwiedzając we wrześniu r. 1888 roboty około zalesienia lotnych piasków we wszystkich okręgach roboczych znalazłem w całości zaledwie 144 hektarów nowo zalesionych. Dopiero późną jesienią r. 1888 przy wyjątkowo sprzyjającej pogodzie przestrzeń ta wskutek energicznej pracy kierowników robót mogła się powiększyć aż do ilości 440 hektarów. Zalesienia lotnych piasków wykonane w późnej jesieni roku 1887, które w roku 1888 bardzo się rozwinęły, rokują nadzieję, że i tegoroczne w jesieni wykonane zalesienie utrzyma się w ciągu r. 1890.

*) Nadzwyczaj ważną jest rzeczą, by gałęzie układano w kierunku panującego wiatru, albowiem w razie przeciwnym rozrzuca je, na wszystkie strony, jak to się stało po części na wydmie bortiatyńskiej koło Sądowej Wiszni.

Wiadomość ta mnie zastanowiła i przeraziła. Marta wzywała mnie podczas nieobecności swojego męża. Cóż to mogło znaczyć?

Dojechaliśmy w nocy do Czarady, która mi się dnia tego, równie piękną jak dawniej wydawała, lecz nieskończenie smutniejszą i poetyczniejszą.

— W takiej Czaradzie — myślałem — nie może przebywać spokojne, ciche mieszczańskie szczęście. Te gotyckie wieże potrzebują łez i jęków, porywów i radości.

Nazajutrz rano o godzinie dziewiątej stary sługa mi oznajmił, że Marta czekała na mnie w gabinecie swego męża.

Pobiegłem do niej i zastałem ją nad wyraz zmienioną i bladą.

— Wiedziałam, że pan przyjedziesz? — szepnęła z naturalnym, lecz zbolałym uśmiechem, wyciągając do mnie swe obie ręce i wskazując mi fotel.

Nastało milczenie, podczas którego rozglądałem się po sali.

Przy głównej ścianie na sztaludze dominujący w całem pokoju, stał mój obraz „obóz cygański.“

Marta siedziała prawie naprzeciw niego.

— Męża pani niema? — zapytałem.

— Niema! — wybełkotała Marta, tonem takim, iż odgadłem, iż w tem „niema“ trzeba szukać przyczyny zawezwania mnie.

Nagle, zerwała się z energią, właściwą w ruchach węgierkom i zaczęła:

— Wezwałam pana, bo zdaje mi się, że jesteś jeden, który potrafisz dać mi radę, dopomódz mi w wielkiem cierpieniu. Byłeś mi bardzo sympatycznym i z tobą jednym będę mówić o rzeczy, o której z nikim nigdy nie mówiłam.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rada Państwa.

(CCCIII posiedzenie Izby poselskiej.)

‡ **Wiedeń**, 8 marca. *(Kor. Gaz. Lw.)* Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 11 m. 20.

Izba liczniej niż wczoraj zgromadzona. Na ławie rządowej wszyscy Ministrowie.

Na porządku dziennym szczegółowe rozprawy budżetowe.

Dwa pierwsze rozdziały: „Utrzymanie dworu cesarskiego“ i „Kancelarya gabinetowa Najj. Pana“, uchwalono bez dyskusyi.

Do rozdziału: „Rada państwa“, zabiera głos poseł Lienbacher i krytykuje nazwę: „Królestwa i kraje reprezentowane w Radzie państwa“, o której niewiadomo, co właściwie oznacza, a mimo której, choć jest ustawą przepisana, mowca nie przestanie nazywać ojczyzny swej Austryą. Nawet o Radzie państwa niewiadomo, co ona oznacza. Mienią ją reprezentacyą ludności, ale tem nie jest; bo tylko mniejsza część ludności jest tu reprezentowana, dzięki ordynacyi wyborczej, która mieszczaństwu daje prawo wyborów bezpośrednich, włościanom zaś tylko pośrednich. Mienią ją także reprezentacyą interesów; nazwa ta, już słuszniejsza, niezupełnie jednak jest trafna; bo interesa większej posiadłości ziemskiej nie są te same co mniejszej. Pomnożenie więc reprezentacyi stanu włościańskiego byłoby bardzo potrzebne; widać to z bardzo skąpych dla tegoż stanu rezultatów czynności Rady państwa. W rzeczywistości jest Rada państwa reprezentacyą narodów Przeciw temu mowca nie miałby nic do nadmienienia, gdyby tylko nie wysuwano programu narodowego na pierwszy plan. W ten sposób stworzywszy sobie pomost do właściwego celu mowy swej, to jest, do polemiki z posłem Ebenhochem, mowca z wielkim ferworem broni się przeciw zarzutowi, jakoby opuścił sztandar, który w roku 1880 sam rozwinął, sztandar stronnictwa, obejmującego wszystkie narodowości. Prawda, że taki sztandar rozwinął, ale nie z celami narodowemi, a więc nie w duchu dzisiejszej większości Rady państwa. Poseł Ebenhoch oczywiście nie ma wyobrażenia o programie i sztandarze; jemu „żelazna obręcz“ prawicy zdaje się starczyć za program. *(Wesołość i brawa z lewicy.)* — Prezes przerywa mowcy, wzywając, aby nie wracał do dyskusyi ogólnej. — *Głosy z lewicy:* Wszakżeż wolno mówić o Radzie państwa!) Mowca, wśród licznych a głośnych objawów zadowolenia lewicy, prowadzi dalej swą polemikę z posłem Ebenhochem; szczególnie żywe było zadowolenie, gdy mowca podsunął przeciwnikowi swemu zdanie, że nad prawicą unosi się krzyż, a nad lewicą antychryst. Zdaniem mowcy nie należy mięszać religii z polityką; poseł Ebenhoch powinien to zdanie uznać, bo jest to zasada głoszona przez kardynała Rauschera. Mowca przechodzi do krytyki parlamentarnego trybu rzeczy i regulaminu Izby, w którym to względzie wytyka naprzód niewłaściwość, że całemi latami zasiadają w Izbie posłowie, których wybory nie są jeszcze zatwierdzone, niewłaściwość tem większą, ile że posłowie ci należą do większości, a większość często ma tylko o kilka głosów przewagę nad mniejszością. Jeśli potrzeba dochodzeń urzędowych do orzeczenia o wyborach, Rząd powinien urzędom podwładnym nakazać pospiech. Dalej użala się, że wnioski samoistne również całemi latami leżą bez pierwszego czytania; ale i to wytyka, że się w pierwszem czytaniu zbyt wiele mówi. Prawo interpelacyj jest marne, dopóki regulamin nie obowiązuje Rządu do odpowiadania, albo przynajmniej do wypowiedzenia przyczyn, dla których nie odpowiada. Nakoniec prawo petycyonowania również marnieje, bo Izba wbrew przepisowi regulaminu nie zajmuje się w przepisanych terminach petycyami. Ten to tryb rzeczy i rozwlekłe dyskusye, zbyt długie mowy, są przyczyną, że sesye się kończą, a najważniejsze sprawy pozostają bez załatwienia. *(Huczne brawa z lewicy).*

Pos. Kaiser ze skrajnej lewicy dochodzi, czy prace Izby poselskiej warte 657.190 zł. wydatku. Godząc się na wszystko, co powiedział preopinant o regulaminie i parlamentarnym trybie rzeczy, żąda mowca nowej ordynacyi wyborczej w duchu powszechnych wyborów bezpośrednich, aby skład Izby był inny, aby mianowicie ludność rolnicza lepiej była reprezentowana. Tu mowca uderza na lewicę, że nie sprzyja reformie takiej z nieżyczliwości dla ludności rolniczej. *(Brawa ze skrajnej lewicy).* Prawicy zaś wytyka, że nie opodatkowała bogaczy i że nie przejęła kolei Północnej na skarb. Radzi zaniechać w Izbie spraw narodowych, a zwrócić się ku ekonomicznym, na którem to polu można wiele zdziałać przy dobrej woli, jaką odznacza się sama skrajna lewica, która mimo stanowczej przeciwko Rządowi opozycyi chętnie popiera ekonomiczne jego projekta. Tu mowca znów czyni Izbie zarzut, że za mało poważnie bierze swe obowiązki, że nieraz trudno o komplet potrzebny do uchwał, że szczególniej ławy lewicy zwykły świecić pustkami. Taka Izba nie warta owego wydatku. Mimo to mowca głosować będzie za pozycyą tą, bo ostatecznie Izba ta jest jeszcze jedynem miejscem, na którem ludność może wypowiadać swe żale i życzenia.

Tu na wniosek pos. Romaszkana zamknięto dyskusyę 112 głosami przeciw 71 głosom.

Pos. Zallinger, jako mowca generalny przeciw pozycyi wydatków na Izbę poselską, zwraca się przeciw wywodom Lienbachera o niemięszaniu religii z polityką, bo i życie polityczne powinno być przejęte duchem religijnym. Mowca wytyka prawicy, że usunęła niedobór tylko przy pomocy śruby podatkowej; sprawa oszczędności, inaugurowana z wielkim zapałem, zupełnie zapomniana; a pierwszą oszczędność możnaby zrobić na samej Izbie, obniżając dyety poselskie z 10 zł. na 6 zł. i koszta podróży redukując do połowy, co stanowiłoby na dzień co najmniej 1400 zł., a niejednemu „parlamentaryuszowi z zawodu“ utrudniłoby przystęp do Izby. Mowca zwraca się przeciw większości i Rządowi z upomnieniem, aby zaprzestano już gospodarować jak dotychczas, t. j. zasadzać wszystko na zaprowadzeniu nowych podatków, a przytem jeszcze podwyższaniu dawnych. Inaczej żelazna obręcz prawicy mogłaby pęknąć w nowych wyborach.

Specyalny sprawozdawca komisyi pos. Meznik wydrwiwa katolickie sumienie pos. Zallingera w rzeczach politycznych, a pos Kaisera poucza, że jest zbyt młodym parlamentaryuszem, by traktować Izbę jak zgromadzenie żaków i wystawiać posłom świadectwo pilności lub niepilności, kontrolować obecność ich lub nieobecność. Gdyby pos. Kaiser był starszym parlamentaryuszem, wiedziałby, że w angielskim parlamencie potrzeba do uchwał obecności tylko 40 członków, a nie 100, jak tutaj. Za regulamin Izby mowca czyni odpowiedzialną lewicę, która jest autorką; prawica przyjęła go po lewicy i wykonywa.

W głosowaniu przyjęto rozdział o Radzie państwa.

Następuje rozdział „Rada ministrów.“

Pos. Türk zarzuca Rządowi, że co do pielęgnowania żydowszczyzny nie różni się od rządów poprzednich; różnica polega na tem, że faworyzuje Słowian, a przygnębia Niemców, którzy jednak liczą na może już rychłą pomoc od Rzeszy niemieckiej. Popęd zachowawczy jest święty, więc niech nikt nie obwinia Niemców austryackich o zbrodnię stanu; *Irredenta germanica* jest dla nich poprostu obowiązkiem, skoro pozbawieni są bezpieczeństwa narodowego. Mowca nakoniec wnosi wykreślić z rozdziału pozycye wydatków na dwu ministrów bez teki, a natomiast utworzyć posadę niemieckiego ministra-rodaka. *(Huczne brawa ze skrajnej lewicy.)*

Pos. Witezicz zwraca uwagę Rządu na obowiązek przeprowadzenia zasady równouprawnienia w praktyce, mianowicie na rzecz także ludności chorwackiej i serbo-chorwackiej na Pobrzeżu. W Tryeście i w Dalmacyi, o której upośledzeniu mowca obszerniej się rozwodzi.

Tu na wniosek pos. Jaworskiego zamknięto dyskusyę.

Pos. Kowalski jako mowca generalny przeciw rozdziałowi oświadcza, że jest właściwie za rozdziałem, ale zapisał się przeciw niemu, by wogóle dostać się do głosu. Poczem w tonie miejscami nieco niezwykłym w parlamencie wywodzi znane skargi na uciemiężenie Rusinów i zapowiada, że będzie trzeba podzielić Galicyę na dwoje.

Pos. Ozarkiewicz jako mowca generalny za rozdziałem sekunduje pos. Kowalskiemu.

Rozdział powyżej wymieniony przyjęto, odrzucając wniosek Türka i na tem przerwano obrady.

Pos. Fürnkranz wnosi, aby sprawa wyboru pos. Blocha stanęła na porządku dziennym posiedzenia następnego.

Pos. Czartoryski wnosi, aby dla sprawy tej odbyło się osobne posiedzenie wieczorne.

Prezes przyrzeka postawić sprawę na porządku dziennym jednego z niedalekich posiedzeń wieczornych.

Koniec posiedzenia o godz. $3\frac{1}{2}$. — Następne jutro.

Poprzednie sprawozdanie z posiedzenia Izby 7 b. m. uzupełnić winniśmy przemówieniem dr. Leona hr. Pinińskiego *o objęciu galicyjskiego przemysłu naftowego ustawą o kasach brackich.*

Może zadziwi was, panowie — rzekł dr. Piniński — że zabieram głos do § 49 ustawy niniejszej, który nie zawiera nic krom postanowienia, że tym a tym ministrom poruczone jest wykonanie ustawy. Jakoż nie chodzi mi bynajmniej o zmianę w klauzuli wykonawczej, lecz o wcale niewielki dodatek do tego paragrafu, o dodatek nie należący właściwie do klauzuli wykonawczej, który jednak trudno było pomieścić na innem miejscu ustawy. Do wniosku mojego albo było miejsce w § 1., albo jest tu, przy paragrafie ostatnim.

Rzecz tyczy się kwestyi następującej: Na podstawie galicyjskiej ustawy o kopalniach nafty z dnia 11 maja 1884 mogłyby powstać wątpliwości, czy — powiedzmy krótko, bo właściwie odnosi się ustawa ta do innych także kopalń — czy kasy brackie w górnictwie naftowem także podlegają ustawie niniejszej, czy nie. Zechciejcie, panowie, poświęcić mi na chwilę uwagę, abym wam wywiódł, że wątpliwości rzeczywiście zachodzić tu mogą.

W § 1 owej powołanej ustawy powiedziano: „W Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z w. Ks. Krakowskiem i w Księstwie Bukowińskiem zywice ziemne, szczególnie nafta i t. d., z wyjątkiem bituminowych węgli kopalnych, podlegają prawu rozporządzalności właściciela“. Wszystkie te kopaliny nie należą więc do tak zwanych kopalin zastrzeżonych. W § 9 zaś tejże ustawy, w ustępie ostatnim, powiedziano, że §§ 247 i 248 powszechnej ustawy górniczej, tudzież postanowienia części X. powszechnej ustawy górniczej, tyczące się kas brackich, stosują się także do kopalin wspomnianych w § 1. Wedle ustawy o kopalniach nafty podlegają przeto kasy brackie górnictwa naftowego postanowieniom części X. powszechnej ustawy górniczej.

Ale otóż w ustawie z dnia 28 grudnia 1887 o zabezpieczeniu robotników utrzymania w kalectwie powiedziano: „Wszyscy robotnicy po fabrykach, hutach, kopalniach minerałów niezastrzeżonych i t. d.“ Na tych więc rozciąga się wymieniona codopiero ustawa. Skutkiem tego kasy brackie galic. górnictwa naftowego, jak dziś rzeczy się mają, podlegałyby ustawie o zabezpieczeniu robotnikom utrzymania w kalectwie, a nie postanowieniom powszechnej ustawy górniczej; ztąd też byłyby z pod ustawy niniejszej, z pod ustawy, którą dziś uchwalamy, wyjęte. A wszakże nikt nie wątpi, że wedle ducha projektu, który nas dziś zajmuje, kasy brackie galicyjskiego górnictwa naftowego, mają dzisiejszym postanowieniom naszym podlegać.

Mówi wprawdzie § 1 ustawy niniejszej, dzisiejszej: „Zapomogi, których udzielać powinny kasy brackie, założone wedle postanowień części X. powszechnej ustawy górniczej . . . . i t. d.“, a ztąd wszystkie kasy brackie podlegają ustawie, którą dziś uchwalamy; ale kasy brackie galicyjskiego górnictwa naftowego faktycznie podległy już ustawie o zabezpieczeniu robotnikom utrzymania w kalectwie, a nie części X powszechnej ustawy górniczej.

Dla tego mogłaby powstać wątpliwość czy §. 1szy ustawy niniejszej obejmuje także kasy brackie górnictwa naftowego, czy nie; czyli innemi słowy: chodzi tu o kwestyę, czy nowe prawidło znosi wyjątek, który wskutek ustawy o robotnikach-kalekach powstał, co do kas brackich galicyjskiego górnictwa naftowego, czy go nie znosi. Jest to kwestya li prawnicza.

Mojem zdaniem przeważne względy przemawiają za tem, że wyjątek ten dziś jest zniesiony, skoro §. 1szy ustawy niniejszej wyraża się ściśle o wszystkich kasach powstałych na zasadzie powszechnej ustawy górniczej. Mimo to mogłyby z niejakiej sprzeczności zachodzącej między ustawą z r. 1884 o galicyjskiem górnictwie naftowem a ustawą z r. 1887 o robotnikach-kalekach zrodzić się wątpliwości; a gdy zważycie, że ustawa dzisiejsza powinna być szczególniej jasna, aby robotnicy i przedsiębiorcy zupełnie jasno rzecz zrozumieli; gdy zważycie, że ludzie ci może tylko z trudnością nabrali przekonania, iż co do kas brackich galicyjskiego górnictwa naftowego ustawa górnicza straciła prawomocność na rzecz ustawy o robotnikach-kalekach, z pewnością zgodzicie się ze mną, że lepiej położyć tu postanowienie jasne, niż zdawać rzecz na sztukę interpretacyjną.

Dla tego pozwalam sobie stawić wniosek, aby przed §. 49tym, przed klauzulą wykonawczą wsunięto nowy paragraf osnowy następującej: „Ustawa niniejsza stosuje się także do tych kas brackich, które powstały lub powstaną wedle przepisu §. 9go ustawy dnia 11 maja r. 1884, Dz. u. p. p. l. 71. Przynależnością do takiej kasy brackiej robotnicy i urzędnicy zakładu górniczego czynią zadość obowiązkowi asekuracyjnemu w myśl ustaw z dnia 28 grudnia r. 1887, Dz. u. p. p. l. 1 z r. 1888 i z d. 30 marca r. 1888, Dz. u. p. p. l. 33, i na czas przynależności tej podlegają postanowieniom li ustawy niniejszej“.

W ten sposób nie stworzy się bynajmniej jakiegoś prawa osobnego, lecz zapobieży się zupełnie wszelkiej wątpliwości.

(Izba uchwaliła ten paragraf pod osobnym nagłówkiem: „Kasy brackie galicyjskich kopalń żywic ziemnych)“.

(CCCIV posiedzenie Izby poselskiej.)

† **Wiedeń**, 9 marca. (*Koresp. Gazety Lwowskiej*).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 11 m. 20 wieczorem.

Izba niezbyt licznie zgromadzona.

Na ławie rządowej wszyscy członkowie gabinetu z wyjątkiem Ministra obrony krajowej.

Od Rządu wniesiono projekt ustawy o ponownem przedłużeniu terminu spłaty pożyczek udzielonych z okoliczności powodzi w r. 1882 spółkom wodnym, gminom i osobom w Tyrolu. — Przekazano go zaraz komisyi budżetowej.

Przystąpiwszy do porządku dziennego, Izba uchwala ustawę o kasach brackich w trzeciem czytaniu.

Następuje dalszy ciąg szczegółowych rozpraw budżetowych. Pod dyskusyę idzie fundusz dyspozycyjny.

Poseł Pichler, w tonie napuszystej deklamacyi tragicznej, obwinia gabinet hr. Taaffego, że w dziesięciu latach rządów swych z gruntu zburzył dzieło pracy wiekowej, jedność Austryi; a chcąc w samem sercu życia niemieckiego wznieść słowiańskie państwo czeskie, nietylko staje w sprzeczności z własnym programem pojednania ludów, lecz także godzi w samo serce ściśle sprzymierzonej Rzeszy niemieckiej. Zacóż nam to prześladowanie? — tak pyta lud niemiecki. Czyż nie składaliśmy bez szemrania ostatniego grosza w podatku? Czyż pułki nasze nie przelewały krwi za sławę Austryi w niezliczonych bitwach? Na te pytania ani Rząd, ani większość nie ma odpowiedzi. Posła Ebenhocha nazywa mowca Efialtesem niemieckim. (*Huczne brawa z lewicy*). Projekt rządowy o rozdrabnianiu gruntów włościańskich mówi, że kto tem się trudni, staje się winnym występku. A jakiejże zbrodni — pyta mowca — dopuszcza się ten, kto państwo rozbija? (*Huczne brawa z lewicy*). Gdyby Rząd nie zechciał odpowiedzieć na to pytanie, mowca zadaje mu pytanie ewentualne: Czyż ostatnie wydarzenia w Austryi są tak szczęśliwe, lub czy polityczne widoki na przyszłość są tak obiecujące, że można poważać się na to, aby doprowadzić wierny lud niemiecki, który od tysiąca lat wiernie stał przy Austryi, do wyrzeczenia się patryotyzmu? (*Huczne brawa z lewicy*).

Pos. Zucker (z klubu czeskiego) zapowiada, że umotywuje swoje głosowanie za funduszem dyspozycyjnym; a naprzód wypowiada ubolewanie, że Koło polskie przez usta prezesa swego oświadczyło, iż budżet trzeba przyzwalać ze względu na same potrzeby państwa, bez względu na to, jaki właśnie gabinet stoi u steru. Mowca zwalcza tę zasadę jako niweczącą budżetowe prawo parlamentu. Przechodząc do tematu ściślejszego, uważa pozycyę funduszu dyspozycyjnego za deskę zbawienia dla prawa budżetowego Izby i za sposobność do wynurzenia Rządowi zaufania lub nieufności, bo mógłby nastać gabinet, któryby nad mniejszością i nad większością przeszedł do porządku dziennego. Mowca zapuszcza się w polemikę z pos. Plenerem co do spraw czeskich i przeciw wywodom jego, że Rząd schlebia Czechom, stawia fakt, że król czeski jeszcze nie koronowany, chociaż za tem głęboko tęskni naród czeski od chaty ostatniego proletaryusza do pałacu najmożniejszego torysa, z którą to tęsknotą będzie musiał liczyć się każdy rząd i każde stronnictwo w imię pokoju w Czechach. Koronacya króla czeskiego bynajmniej nie oznaczałaby założenia państwa zachodnio słowiańskiego, bo Czechy pozostaną krajem austryackim. Mowca zgadza się na słowa pos. Plenera, że hr. Taaffe w mowie od Tronu z r. 1879 zrobił komplement postulatom Czechów; ale pojmuje słowa Monarchy nie jako prosty komplement, lecz jako przyrzeczenie, które Rząd spełnić musi. Możemy poczekać — powiada mowca — na spełnienie go, co jednak nie znaczy, iżbyśmy się zrzekali tego przyrzeczenia, jak mniemają niecierpliwi Młodo-Czesi. Poczekamy w nadziei niezłomnej, że Rząd dotrzyma nam przyrzeczenia cesarskiego i w tej to nadziei głosować będziemy za funduszem dyspozycyjnym. (*Oklaski* z ław czeskich).

Tu zabiera głos Prezes gabinetu hr. Taafe, którego mowę podajemy poniżej.

Pos. Zallinger w polemice z pos. Pichlerem wywodzi, że lewica nikogo już nie ułowi swojemi frazesami o wolności. Wolność lewicy dostatecznie już poznana; wolność ta uczyniła chłopów i robotników niewolnikami kapitału, a na polu religii i sumienia pomnikiem jej jest szkoła bezwyznaniowa, która oznacza nie swobodę wyznania, lecz narzucanie niewiary. Tej wolności lewicy zawdzięczają demokraci-socyaliści, że pewien okres przyszłości do nich należeć będzie. Co się tyczy funduszu dyspozycyjnego, mowca głosować będzie przeciw przyzwoleniu i radby pociągnąć za sobą wszystkich husarzy Liechtensteina do walki przeciw Rządowi, któremu raczej lewica, niż prawica mogłaby przyzwolić fundusz dyspozycyjny. Fundusz ten bowiem jest używany zgodnie z intencyami lewicy. Wszystkie ustawy wrogie Kościołowi wraz z szkołą bezwyznaniową są jeszcze nietknięte; instytucye „liberalne“ Rząd otacza swoją opieką i pracuje dla lewicy lepiej, niż gdy sama zasiadała na ławie ministeryalnej. Gdyby tak było lewica nie hamowałaby się w nadużyciach, któreby ją zupełnie zdemaskowały; Rząd zaś chroni ją od nadużyć, a więc też od zupełnego zdyskredytowania się ku górze i ku dołowi. Mowca nie wątpi, że ostatecznie zwycięży Kościół i szkoła wyznaniowa, ale do zwycięstwa tego dojdzie dopiero po okresie, który należeć będzie do demokratów-socyalistów, wychowanych w szkole bezwyznaniowej. Rząd powinien zwalczać agitacye ich nie policyą i nie ustawami wyjątkowemi, lecz ideą wyższą, której fundamentem jest religia, szkoła wyznaniowa; ale Rząd ani tego nie czuje, ani nie posiada dość odwagi. Nakoniec radzi mowca Niemcom-katolikom utworzyć osobny klub katolicki, który znaczyłby bardzo wiele, skoro dziś głos niejednego posła z osobna miewa wielką wagę. Klub ten wywiesiłby sztandar praw odwiecznych i chrześciańskich na sprawy polityczne poglądów, co znaczy, że byłby sprawiedliwy także względem narodowości. Dla tego narodowe kluby prawicy byłyby z nim w łączności, a niemiecka ludność katolicka wiedziałaby naokoło czego się gromadzić. (*Brawa* z prawicy).

Pos. Pscheiden w odpowiedzi na wywody preopinanta oświadcza, że będzie głosował za funduszem dyspozycyjnym w nadziei, iż Rząd nie będzie już dłużej wahał się z wniesieniem projektu o przywróceniu szkole charakteru wyznaniowego.

Na wniosek pos. Jahna zamknięto dyskusyę.

Pos. Schaup jako mowca generalny przeciw przyzwoleniu funduszu odpowiada Zallingerowi, że ci, którzy pragną szkoły wyznaniowej, stanowią mniejszość ludności katolickiej. Na wywody pana Prezesa gabinetu odpowiada, że nie Rząd, lecz stronnictwa stanowią o tem, co jest kwestya zaufania a co nie. Stanowisko lewicy względem Rządu nie zmieniło się, więc też lewica, jak zawsze, głosować będzie przeciw funduszowi dyspozycyjnemu.

Generalny sprawozdawca komisyi pos. Mattusz odpowiada Zallingerowi, że na klub katolicki będzie czas dopiero po załatwieniu kwestyi narodowej w duchu równouprawnienia.

Pos. Plener wnosi, aby głosowanie nad funduszem dyspozycyjnym odbyło się imiennie i mimochodem nadmienia, że w wyrazie *durchg'tretten* pan Prezes gabinetu sam dosadnie skrytykował swój system rządowy. (*Huczne brawa* z lewicy).

W imiennem głosowaniu przyjęto fundusz dyspozycyjny 138 głosami przeciw 129 głosom.

Na tem przerwano obrady.

Pos. Doblhammer wnosi, aby weryfikacya wyboru pos. Auspitza stanęła na porządku dziennym razem z wyborem pos. Blocha.

Pos. Menger sprzeciwia się temu, bo jeden wybór z drugim nie ma nic wspólnego.

Izba odrzuca wniosek Doblhammera, uchwala jednak wezwać komisyę legitymacyjną, aby jak najrychlej wniosła sprawozdanie o wyborze Auspitza.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 minut 15. — Następne w poniedziałek.

Mowa J. E. Prezesa gabinetu hr. Taaffego,

wypowiedziana w Izbie poselskiej w sobotę wśród obrad nad funduszem dyspozycyjnym, brzmi w dosłownym przekładzie:

Wysoka Izbo! Pozwalam sobie zacząć od wywodu, że Rząd potrzebuje funduszu dyspozycyjnego. Rząd musi mieć możność wykonywania co najmniej tego samego prawa, które wykonywa każde stronnictwo. Ten jest właściwy cel funduszu dyspozycyjnego. Dla tego też Rząd — a wspominam o tem, bo i dziś zarzut ten uczyniono — za niektóre artykuły w tych dziennikach, w których Rząd zwykł wypowiadać swoje poglądy, a które może tu i owdzie drażnią i obrażają, odpowiedzialności brać na siebie nie może. Rząd — by użyć utartego wyrazu — ma tak zwaną „styczność“ z dziennikami o tyle tylko, że dają miejsce pewnym zapatrywaniom, które w sferach rządowych panują, a które chciałoby się rozpowszechnić w publiczności; nie może jednak nakładać dziennikom tym zobowiązania, aby zaniechały wszystkiego, co może nawet wręcz niezgodne jest z zapatrywaniami Rządu. Wedle mojego skromnego zdania, byłoby najlepiej, gdyby Rząd mógł założyć dziennik właściwie rządowy. Za taki dziennik rządowy odpowiadałby Rząd od *a* do *z*. Nie może zaś odpowiadać za dzienniki, u których — by pospolitego użyć wyrazu — bywa tylko z wizytą. Przy pomocy funduszu dyspozycyjnego w ilości 50.000 zł., a nawet choćby go potrojono, Rząd, co mi pewnie przyznacie, nie mógłby założyć i utrzymać takiego dziennika na własną rękę. Wznoszę wzrok w górę, t. j. ku loży dziennikarskiej (*wesołość*), i wzywam tych panów, aby ułożyli preliminarz, ileby założenie i utrzymywanie dziennika takiego kosztowało. Mimochodem muszę tu nadmienić, że gdyby przyjęto system, żeby Rząd wydawał podobne dzienniki, mojem zdaniem, nie wieleby się wskórało założeniem dziennika takiego w samym tylko Wiedniu; wypadłoby co najmniej także po innych wielkich miastach dzienniki takie powołać do życia. Lubo staję zawsze na stanowisku równouprawnienia, nie mógłbym pewnie posunąć się w tem tak daleko, żeby chcieć założyć dziennik taki w każdem krajowem mieście stołecznem, bo i równouprawnienie trzeba pojmować rozsądnie.

Wypowiedziawszy, że fundusz dyspozycyjny jest Rządowi koniecznie potrzebny, pozwolę sobie pomówić o tem, co w dawniejszych dyskusyach nad funduszem dyspozycyjnym powiedziałem, a co tu dziś z dwu przeciwnych sobie stron wys. Izby poddano krytyce. Zawsze oświadczałem, że w głosowaniu nad funduszem dyspozycyjnym nie widzę wotum zaufania lub nieufności. Jest to moje zapatrywanie osobiste. Jestem otóż właśnie tego zdania, że punkt ten powinno się załatwiać zupełnie tak samo, jak inne pozycye budżetu, skoro fundusz dyspozycyjny jest Rządowi koniecznie potrzebny. Daleki jestem od tego, bym chciał narzucać panom moje zdanie. Z prawej strony wys. Izby powiedziano: Skoro opozycya ma zamiar przyzwolić budżet w ogólności, musimy przecież mieć jakąśkolwiek pozycyę, aby na jej podstawie wykonać nasze prawo parlamentarne i uchwalić Rządowi warunkowe wotum zaufania. Nie wiem, czy jest to osobiste zdanie mowcy (Zuckera), czy zdanie kilku panów, czy też zdanie całego stronnictwa lub nawet kilku stronnictw prawicy; nie wiem i na to wpływu też nie mogę wywierać żadnego; mnie chodzi zasadniczo o to tylko, aby mi fundusz dyspozycyjny przyzwolono. (*Wielka wesołość*).

Ale przeciw czemuś innemu zastrzedz się muszę, a mianowicie przeciw temu, co pierwszy mowca (Pichler) przytoczył. Zacytował on, co w roku ubiegłym o funduszu dyspozycyjnym powiedziałem. Całkiem ściśle już sobie nie przypominam, ale słowa te mniej więcej to oznaczały: O funduszu dyspozycyjnym mówić jest trudno, jest i łatwo; ja nie dopatruję się w uchwaleniu go wotum zaufania. Szanowny pan mowca z lewicy przedstawił te słowa jako pogardliwe dla opozycyi. Przeciw temu jaknajstanowczej zastrzedz się muszę. Nie mogę dopuścić, żeby słowa moje, iż w przyzwoleniu funduszu dyspozycyjnego nie dopatruję się wotum zaufania, tłómaczono jako tchnące pogardą dla opozycyi. Wolno wam, panowie, otwarcie motywować i oświadczyć, że odmówienie funduszu dyspozycyjnego uważacie za wotum nieufności; to będę musiał przenieść na sobie i na to sposobu nie mam; ale nie wolno podsuwać mi zamiaru, jakobym wypowiedzeniem swojego zdania chciał był wypowiedzieć pogardę dla wielce szanownej opozycyi. (*Wesołość*). Przeciw temu więc zastrzedz się musiałem.

Tak samo wystąpić muszę przeciw słowom pos. Pichlera, że Ministrowie — nie wymienił każdego z osobna, więc miał na myśli wszystkich i dla tego ja mu odpowiadam jako prezes Ministrów — są największymi wrogami państwa. Jest to zdanie, które wypowiedzieć wolno, którego jednak ja i koledzy moi nie podzielamy. Owszem, staramy się wedle najlepszej wiedzy i woli przyczynić się do skonsolidowania a raczej do rozwoju państwa. Mogą być różne zapatrywania o metodzie naszego postępowania. Jeden może powiedzieć: to i owo źle jest poczęte; drugi znów: byłoby lepiej przeprowadzić to tak a tak. Na to jest swoboda sądu, która przysługuje nietylko w parlamencie posłowi, lecz i każdemu człowiekowi poza parlamentem. Ale mówić o Rządzie, że Ministrowie są największymi wrogami skonsolidowania państwa, jest to posuwać się w tym sądzie nieco za daleko i tylko o tyle właśnie muszę zastrzedz się przeciwko temu. Rządowi zdaje się, że co tylko w danych okolicznościach czynić może, to wszystko też czynił i jeszcze czyni, aby państwo skonsolidować.

Skonsolidowanie nie da się przeprowadzić w krótkim okresie czasu, a szczególnie też nie w tych okolicznościach i warunkach, w jakich my się znajdujemy. Ale zdaje mi się, że można zmierzać do skonsolidowania i Rząd rzeczywiście też zmierza doń w ten sposób, że stwarza warunki spójni wewnętrznej i przygotowuje pole, żeby wszystkie narody, żyjące pod berłem austryackiem, z chęcią i zadowoleniem pod berłem tem żywot swój wiodły. Co prawda, wszędzie są usiłowania takie, że jeden drugiego chce ubiedz, jeden ponad drugiego się wynieść. W obec tych usiłowań Rząd staje na stanowisku równouprawnienia. Jak już wspomniałem, nie zawsze trzeba brać równouprawnienie wedle litery; trzeba je brać wedle sensu, trzeba zachować na uwadze, jak, kiedy i gdzie można je przeprowadzić. Na tem właśnie polega zadanie Rządu. Łatwo bowiem powiedzieć: staję na stanowisku równouprawnienia, wszystko naraz trzeba zrobić. Jest to zasada teoretyczna, ale zasadę tę trzeba przeprowadzić praktycznie; do praktycznego zaś przeprowadzenia muszą być warunki po temu. Szczere chęci po stronie Rządu są; Rząd chce przeprowadzić równouprawnienie, o ile okoliczności pozwalają, o ile stanowisko i potęga Monarchii na zewnątrz pozwala.

Szanowny pan poseł Pichler mówi, że prezes ministrów, który jego zdaniem niestety — mowca nie użył wprawdzie tego wyrazu, ale pewnie on będzie zgodny z duchem przemówienia jego — niestety już lat dziesięć stoi na czele Rządu, już przed dziesięcioma laty mówił o pojednaniu. To zupełnie prawda. Rząd wziął sobie pojednanie Austryi za zadanie, ale w życiu politycznem bywa jak w życiu prywatnem: do miłości i pojednania nikogo zniewolić nie można. Trzeba starać się sytuacyę tak ukształtować, żeby droga do pojednania była utorowana. Każdemu stronnictwu i każdemu rządowi trudno będzie doprowadzić dzieło pojednania do skutku, gdy z drugiej strony używa się wszelkich sposobów, aby pojednania nie dopuścić. (*Bardzo słusznie!* z prawicy). Z tem wszystkiem jednak Rząd nie zwątpi, nie wyrzeknie się nadziei, nie poprzestanie w tym duchu działać. Rząd jest przekonany, że bądź co bądź w części przynajmniej doprowadzi pojednanie, pewne porozumienie do skutku.

Oprócz tego szanowny pan poseł Pichler zwrócił się wprost do Rządu, a mianowicie do mnie z pewnem zapytaniem, wspominając o projekcie ustawy z postanowieniami karnemi za rozdrabnianie, za burzenie gospodarstw włościańskich. Zapytał mię: A cóż się stanie z tymi, którzy rozbijają, którzy burzą państwo? Na to odpowiadam mu, że nie jestem tak biegłym prawnikiem, żeby mu przytoczyć właściwy paragraf pewnej ustawy (*wesołość na prawicy*); pozwolę sobie tylko nadmienić, że zanim się na winę lub zbrodnię popełnioną poszuka paragrafu, aby ją ukarać, trzeba wprzód dowieść, że rzeczywiście ktośkolwiek jej się dopuścił i kto ją popełnił. A oto pozwalam sobie dalej jeszcze nadmienić, że nie od strony Rządu, ale z wcale innej strony, niestety, bardzo wiele popełnia się się uczynków, by państwo rozbić. Dzięki Bogu jednak, państwo jest tak silne, patryotyzm ludów tak wzniosły, że to nikomu się nie powiedzie. (*Huczne brawa* z prawicy).

Sam pan poseł Pichler powiedział, że lud niemiecki w Czechach jest bardzo patryotyczny, że lud ten na polach bitwy przelewał krew za Cesarza i państwo. Jako prawy Austryak z zadowoleniem słowa te usłyszałem i tylko potwierdzić je mogę, mnie mam atoli, że bynajmniej nie ubliżę patryotycznemu usposobieniu ludu niemieckiego w Czechach, gdy z zadowoleniem także zaznaczę, że i wszystkie inne ludy w Austryi tak samo patryotycznie krew przelewały za Cesarza i państwo i w razie potrzeby gotowe przelewać ją także w przyszłości. (*Huczne brawa i oklaski* z prawicy).

Aby nakoniec wrócić jeszcze do funduszu dyspozycyjnego, o którym właściwie jedynie powinna być mowa, otwarcie wyznać muszę, że bardzo upragnioną jest mi rzeczą, dostać te 50.000 zł. (*wesołość*), że jednak niewiele z niemi począć można. Gdy sobie pomyślę, jak sobie poradzić, jak użyć tej kwoty, aby wydała pożądany pożytek, muszę odpowiedzieć sobie, że wezmę w posługi wyraz nie parlamentarny wprawdzie, ale i nie nieprzyzwoity, wyraz z bruku wiedeńskiego: starać się będę jakoś przebiedować *durchg'fretten. — Wielka wesołość).* Jest to wyraz, którego użyć mi wolno; nie wyraz, którego nigdy nie użyłem, a który mimo to włożono mi w usta: przebłaznować *fortwursteln. — Wielka wesołośc i huczne brawa* z prawicy).

Zmiana tronu w Serbii.

Król Milan wydał także do armii rozkaz dzienny, w którym zawiadamiając o swej dobrowolnej abdykacyi, wyraża niezłomne zaufanie, że armia jak dotąd, tak i nadal będzie puklerzem dynastyi Obrenowiczów i strażnicą niepodległości narodowej, oświadcza dalej, że odtąd składa najwyższą komendę nad armią serbską w ręce swego syna, króla Aleksandra, zarządza, aby 7 batalion królewicza i pułk, którego był pierwszym pułkownikiem nosiły odtąd nazwę: „batalion i pułk króla Aleksandra I“ i kończy okrzykiem: Niech żyje król Serbii, Aleksander I!

Ze strony rzekomo zupełnie wiarygodnej otrzymuje *Pester Journal* informacye o powodach abdykacyi Milana. Zamiar ustąpienia z tronu istniał juz w r. 1885; sama abdykacya została stanowczo postanowioną w Abbazzyi w sierpniu r. 1888 podczas pobytu tamże p. Risticza. Nie nadwątlony stan zdrowia i zdenerwowanie, lecz przeświadczenie króla, iż stoi w obec wielkich politycznych i finansowych trudności, miało być bezpośrednią przyczyną abdykacyi.

Wedle *Pol. Corr.*, wszystkie gabinety zostały zawiadomione urzędownie o zmianie tronu już w dniu, w którym nastąpiła abdykacya.

Jeden z dzienników odbiera z Belgradu następującą depeszę:

Osoby, zbliżone do króla Milana, zapewniają, iż powziął on zamiar abdykacyi jeszcze przed uchwaleniem nowej konstytucyi i że ta w tym właśnie celu była krajowi nadaną, aby ułatwić zmianę tronu w dogodnych dla krola warunkach. Przyczyny abdykacyi szukać należy istotnie w rozstroju nerwowym; potrzeba liczyć się nawet z takiemi czynnikami, jak ten, że król Milan, lubiący życie, nudził się w swojej skromnej stolicy, a podróże, podejmowane do Europy, dopóki był królem, połączone były z kosztami i formalnościami. Był on zdania, że uregulowawszy w sposób obiecujący dla Serbii kwestyę następstwa tronu, nie przynosi swą abdykacyą żadnego uszczerbku krajowi. Opinia publiczna ufa też w patryotyzm i rozum stanu Risticza, który na stanowisku regenta, wyniesiony po nad grę stronnictw, nie uczyni nic takiego, czemby zachwiał to zaufanie, z jakiem go w całej Europie powitano Zresztą przyjął on na siebie ścisłe zobowiązania wobec króla Milana. Na razie przeto zmiana tronu w Serbii nie zaniepokoiła dyplomacyi, nawet austryackiej.

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą do krola Aleksandra I telegramy wiernopoddańcze i objawy zaufania dla regencyi

Proklamacya regencyi sprawiła wszędzie wyborne wrażenie. Koła radykalne są ze wszech miar zadowolone ze składu nowego gabinetu czemu zresztą nie można się dziwić gdyż weszły do niego same żywioły stronnictwa radykalnego.

Na pierwszem posiedzeniu nowego ministerstwa miano zastanowić się i powziąć uchwałę w kwestyi terminu zwołania wielkiej skupczyny, do której mają być rozpisane nowe wybory. W myśl konstytucyi skupczyna ta powinna zebrać się najpóźniej w miesiąc po dokonanej zmianie tronu. Przypuszczają, iż wielkiej skupczynie zostanie przedłożonym projekt ustawy o wyznaczeniu królowi Milanowi dożywotnich apanażów.

Młodziutkiemu królowi oddają jego nauczyciele wielkie pochwały:

Pomimo nader żywego temperamentu, okazywał on zawsze skłonność do poddania się woli i władzy nauczycielskiej. Stosunek jego do rodziców był zawsze pełen tkliwego przywiązania i głębokiej czci.

Jeden z jego nauczycieli w czasie gdy królowa Natalia z synkiem przebywała w Baden pod Wiedniem, dr. Jan Kofler, profesor szkoły średniej w Wiener Neustadt, podał ciekawe informacye w jednem z pism wiedeńskich o zdolnościach i skłonnościach młodego króla. Właściwymi wychowcami królewicza byli wówczas (1887-go) serbscy uczeni, dr. Dokicz i Popowicz, obydwaj zwolennicy nauki niemieckiej. Wówczas zamieszkiwała królowa Natalia z synkiem piękną willę Loewenfeld w Helenenthalu pod Badenem i bawiła tam od lipca do października.

Zaraz po przybyciu do Badenu dr. Dokicz otrzymał polecenie wyszukania w Wiedniu nauczycieli języka niemieckiego, łacińskiego i francuskiego dla królewicza Aleksandra. Naukę obu pierwszych objął dr. Kofler, francuskiego zaś profesor Charles George Mathieu. Główny wszelako wpływ na umysł chłopięcia wywarł długoletni jego stały guwerner, dr. Dokicz: wykładał on królewiczowi nietylko nauki przyrodnicze, ale dzierżył w swoich rękach cały ster jego rozwoju duchowego i wychowania obyczajowego. Jest on profesorem nauk przyrodniczych, a zwłaszcza fizyologii na uniwersytecie belgradzkim, liczy lat 47, był uczniem słynnego fizyologa wiedeńskiego Brückego. To też dr. Dokicz wpoił w młody umysł królewicza szczególne zamiłowanie do wiedzy niemieckiej: królewicz zna Schillera, Goethego i Lessinga wybornie, o ile na to zakres pojęć młodocianych pozwala.

Drugim nauczycielem był szef sekcyi w serbskiem ministerstwie oświaty, Popowicz, wychowaniec uniwersytetu berlińskiego.

Uzupełnienie edukacyi i wychowania nowego króla leży odtąd w rękach p. Risticza, który rozstrzygnie zapewne w pierwszym rzędzie, czyli dotychczasowy kierunek nauk, przeważnie niemiecki, był właściwym, i czyli nie są pożądane modyfikacye.

Wedle informacyi jednego z dzienników peszteńskich, spotkanie króla Aleksandra z matką nastąpić ma za wiedzą ojca w Orłowie. Milan przekonał się bowiem, że rozłączenie młodego króla z matką wywierało tak dalece szkodliwy wpływ na umysł dziecka, iż obawiano się u niego melancholii. Codziennie zapytywał swych nauczycieli, ministrów i urzędników dworskich, dlaczego matka nie może przyjechać do domu. Wszelkie usiłowania Milana skierowane w celu ominięcia tej drażliwej kwestyii okazały się bezowocnemi. Myśli młodego Aleksandra obracały się ustawicznie około pytania: gdzie matka i dlaczego nie przyjeżdża? Nie ulega wątpliwości, że przygnębienie Milana zwiększało się wskutek tego, iż wszystkie rozrywki dostarczane synowi, nie mogły mu zastąpić matki, a dłuższe rozłączenie mogłoby umysł dziecka w zupełności zrujnować.

Z Belgradu donoszą, iż król Milan, miał oświadczyć, że nie zrzeka się wcale przysługującego mu prawa kierowania wychowaniem syna, dlatego często przybywać będzie do Serbii. Jego orszak składać się będzie z 2 adjutantów i 2 cywilnych urzędników.

O nowych ministrach znajdujemy w dziennikach następujące szczegóły: Generał Gruicz, szef gabinetu, nie należy bynajmniej do wybitnych polityków. Wojskowe studya kończył w Berlinie, podczas ostatniego powstania polskiego walczył przeciw Rossyi, a powróciwszy następnie do Serbii, został zaraz wysłany do Petersburga dla uzupełnienia tam swych studyów. Po powrocie do Serbii przerzucił się do stronnictwa rossyjskiego. Gruicz, który w r. 1875 był kapitanem artyleryi, pisywał wojskowe artykuły dla prasy socyalistycznej o reorganizacyi armii i został za to przez ówczesnego ministra wojny a obecnego regenta Proticza ze służby usunięty. W roku 1886 zrehabilitowany, przyłączył się do generała Czernajewa, został pułkownikiem i szefem sztabu generalnego. Następnie wszedł do gabinetu Risticza, z którego ustąpił w r. 1879 i jako agent dyplomatyczny wysłany został do Sofii. W roku 1887 powrócił do Serbii. W roku ubiegłym był prezesem radykalnego gabinetu.

Minister oświaty Swietozar Miłosławlewicz, jest umiarkowanym i spokojnym radykałem. Dr. Vuicz, minister skarbu, jest znaną osobistością. Jako profesor, ogłosił kilka dzieł treści ekonomicznej i należał do najulubieńszych profesorów uniwersytetu belgradzkiego. Minister sprawiedliwości, prof. Gersicz, uchodzi za dzielnego jurystę. Minister Velimirowicz był pierwotnie właściwym przywódcą radykałów, lecz musiał następnie kierownictwo to odstąpić Gruiczowi i Tauszanowiczowi. Minister wojny, pułkownik Dżuricz, był szefem sekcyjnym w ministerstwie wojny, ogłosił on dzieło o organizacyi armii, podczas ostatniej wojny był szefem intendentury wojskowej, a później prezydentem komisyi egzaminacyjnej dla oficerów sztabowych.

Wiedeńska *Presse* pisze: We francuskich, rossyjskich i w niektórych organach prasy niemieckiej przypisują abdykacyę króla Milana wpływom rossyjskim a przesilenie belgradzkie jako zwycięztwo dyplomacyi petersburskiej Kto jednak zna choćby pobieżnie stosunki dworu belgradzkiego i charakter króla Milana, ten wie że „wpływ rossyjski“ nie ma zgoła nic a nic wspólnego z jego ustąpieniem. Gdyby Milan był choćby odrobinę przystępnym dla tego wpływu sprawa rozwodu inny zupełnie przybrałaby kierunek i inaczejby się zakończyła. Więcej sensu miałoby zastanowienie się nad kwestyą, czy po abdykacyi w ciągu najbliższych lat dyplomacya rossyjska nie znajdzie za pośrednictwem królowej Natalii większej szczęścia w Serbii. W Petersburgu zdają się być tego zdania. I tak oficyalny *Journal de St. Petersb.* z powodu abdykacyi króla Milana, wyraża życzenie, ażeby Serbia przebyła przesilenie bez wstrząśnień i ażeby nowy okres, jaki otwiera się przed nią, przyniósł jej lepszą przyszłość, szczęście i błogosławieństwo. Życzyć też należy doświadczonym regentom państwa, aby potrafili poprowadzić Serbię po drodze moralnego i materyalnego rozwoju. Otoż wzmianka „o lepszej przyszłości“ narodu serbskiego wskazuje wyraźnie, jakiemi uczuciami są ożywieni w Petersburgu.

W Berlinie — tak piszą do *Polit. Corr.* — przyjęto chłodno i bez zaniepokojenia wiadomość o abdykacyi. Dla kół berlińskich decydującem jest w pierwszym rzędzie jakie stanowisko w obec wypadków w Serbii zajmuje austro-węgierska Monarchia i czy nie zachodzi obawa zaburzeń w Serbii. Takiej obawy nie żywią bynajmniej w kołach berlińskich. Risticzowi nie przyjdzie trudno utrzymać spokój i oddać kraj synowi króla Milana w stanie uporządkowanym. Co się tyczy Austro-Węgier to uważają za rzecz zupełnie naturalną, iż gabinet wiedeński był poprzednio powiadomionym o decyzyi króla i po wysłuchaniu przyczyn zaaprobował je. W tem też właśnie polityka niemiecka upatruje najlepszą rękojmię, iż w Serbii nie zajdzie żaden zwrot niepokojący i że p. Risticz prowadzić będzie zagraniczną politykę w dotychczasowym duchu.

Risticz zapewnił korespondenta wiedeńskiego *Tagblattu*, że w obec Austryi żywi jak najprzychylniejsze usposobienie, i że Austro-Węgry wkrótce przekonają się o jego najrzetelniejszych uczuciach.

Przebywający w Wiedniu przywódca opozycyi bułgarskiej, Cankow, oświadczył w rozmowie z korespondentem *Narodnich Listów*, iż ostatnie wypadki w Serbii nie zadowoliły go zbytecznie. Nie dowierza on zanadto Risticzowi, który zdaniem Cankowa, będzie lawirował między Rossyą a Austryą. Dopiero wówczas będzie można uważać normalny stan rzeczy w Serbii za przywrócony, jeśli do regencyi wstąpi jeden z członków radykalnych i przywołają napowrót do kraju metropolitę Michała. Abdykacya Milana niema, zdaniem Cankowa, dla Austryi nic szkodliwego, bo był on tylko cieniem króla rzeczywistego, a jako taki sprzymierzeńcem niepewnym. Cankow, który był z wizytą u ambasadora hr. Łobanowa, wyjeżdża do Belgradu.

Trzy broszury polityczne.

(Program z 99 dni. — Dynastya Bismarcków. — Rozmowa z hr. Chaudordym).

Pod powyższemi tytułami ukazały się w ostatnich czasach trzy broszury, które zwróciły na siebie powszechną uwagę.

W pierwszej, pod tytułem: „*Auch ein Programm aus den 99 Tagen*“, powtórzono zarzut, uczyniony przywódcom niemieckiego wolnomyślnego stronnictwa, jakoby ci w czasie 99 dni panowania ś. p. cesarza Fryderyka nadużywając wspólnie z żywiołami dworskiemi, imienia śmiertelnie chorego cesarza, pracowali nad upadkiem księcia Bismarcka; jakoby dalej usiłowali zwodzić umyślnie kraj co do stanu zdrowia cesarza Fryderyka, i t. d. Bezimienny autor twierdzi, że spekulanci ci liczyli celem urzeczywistnienia swych planów na współudział królowej angielskiej podczas jej zeszłorocznej wizyty w Charlottenburgu, ale ta unikała wszelkiego mięszania się w sprawy niemieckie. „Program“, o którym w tytule wspomina broszura, rozwija się, jak następuje: Książę Kumberlandzki miał otrzymać Brunswik z dodatkiem cząstki Hanoweru. Niemcy miały się „pojednać“ z Francyą zapomocą zwrotu Alzacyi i Lotaryngii. Usunąwszy w ten sposób niebezpieczeństwo nowej wojny niemiecko-francuskiej, miano na drodze wspólnej walki Niemiec i Anglii przeciwko Rossyi ugruntować na nowo wszechwładne stanowisko angielskie w Europie i w Azyi, i to głównie ofiarami Rzeszy niemieckiej.

Cesarz — twierdzi autor — o programie tym szczegółowo nie wiedział. Ale program ten istniał w całości i gotów był owej chwili, gdy cesarz z dawna już spisaną swoją proklamacyę wręczył ks. Bismarckowi do ogłoszenia. Programu tego trzymały się tak fanatycznie interesowane osoby, że dla przeprowadzenia go nie cofały się przed najryzykowniejszym nawet krokiem...

Kiedyś — kończy autor — cała tragedya 99-ciu dni znaną będzie historyi na podstawie aktów i dziś nawet możnaby ją łatwo wyjaśnić, gdyby nie to, że pewne względy nie pozwalają jeszcze wystawiać na widok publiczny tego iście szekspirowskiego dramatu...

Z obozu kartelowego wywodzi także swój początek druga broszura: *Die Bismarck-Dynastie.* Opiewa ona długo i szeroko niezwykłe zasługi hr. Herberta Bismarcka. Już od lat przeszło dziesięciu łączy się z każdem wielkiem przesileniem Niemiec imię hr. Herberta Bismarcka. Na kongresie berlińskim jako sekretarz podejmował także różne misye w imieniu swego ojca. W styczniu roku 1881 wstąpił młody Bismarck — który aż do owego czasu kształcił się w Monachium, Bernie, Dreznie, do politycznego oddziału urzędu dla spraw zagranicznych. W końcu r. 1882 wysłany został do Wiednia z osobną misyą. Nowym kryształem, który się wyłonił z tego nowego dyplomatycznego procesu i w którego tworzeniu hr. Herbert Bismarck przez podróż swoją wziął udział, było przystąpienie Włoch do środkowo-europejskiego związka. W r. 1883 był hr Herbert Bismarck pierwszym sekretarzem ambasady w Petersburgu, aby tamże przez pół roku mieć sposobność „gromadzenia wrażeń“. „Kryształem“ tak czytamy dalej dosłownie w broszurze — „który się z tej misyi wyłonił, było tym razem trójcesarskie przymierze, które zostało uwieńczone w Skierniewicach.“

Po tych wywodach, zwraca autor broszury uwagę na zasługi hr. Herberta przy ostatniej podróży cesarskiej i wywodzi następnie, że pierwsza mowa hr. Bismarcka w dniu 14 grudnia 1888 r. wywarła w szerokich kołach Niemiec to wrażenie: „To nie drzazga tylko ze starego pnia, to stary pień sam.“ Broszurka kończy się słowami: „Dynastya Bismarcków mogłaby niezawodnie wytrzymać porównanie z dynastyą Pittów.“

Broszura francuskiego dyplomaty Chaudordy'ego, podaje relacyę rozmowy ks. Bismarcka z hr. Chaudordym, rzucającej wiele światła na niemiecko-austryackie i niemiecko-rossyjskie stósunki w czasie ostatniego dziesiątka lat. Rozmowa ta miała miejsce 14 listopada 1879 r., a więc po zawarciu niemiecko-austryackiego przymierza. Kanclerz niemiecki mówił przy tej sposobności o wzajemnych stosunkach Niemiec, Austryi i Rossyi, o przyczynach rozdrażnienia między Niemcami a Rossyą, a wreszcie o przyczynach, które go zniewoliły, mimo wszelkich trudności, zawrzeć przymierze z Austro-Węgrami. Od roku 1876 zmieniła się polityka Rossyi wobec Niemiec. Niezwykła zazdrość i nieufność zastąpiły miejsce dawnej przyjaźni, czemu był głównie winien ks. Gorczakow który w roku 1875 chciał z pomocą ks. Décazes a kosztem ks. Bismarcka odgrywać rolę oswobodziciela Francyi.

Kiedy Gorczakow następnie przybył do Berlina, aby się porozumieć z księciem Bismarckiem i przywrócić dawne stosunki przyjazne, powiedział mu kanclerz, że zajście to nie zamąci wprawdzie politycznych stosunków, że atoli trudno nie wyznać, iż uczucie pełnej ufności przyjaźni zamieniło się w przyjaźń zakłóconą niedowierzaniem. Drugie nieporozumienie między Rossyą a Niemcami nastąpiło w jesieni r. 1876, kiedy „Rossya, porwana energicznemi planami hr. Ignatiewa, uważała się już za władcę Konstantynopola.“ Anglia i Francya podtrzymywały zamiary Rossyi, tylko Austrya była przeszkodą i to nieprzezwyciężoną.

Żądano od ks. Bismarcka, aby poświęcił Austryą, on oświadczył jednak, że utrzymanie tego mocarstwa jest koniecznem dla Niemiec. Ks. Bismarck odmówił nawet neutralności i oświadczył wówczas mianowicie w parlamencie, że Niemcy w razie potrzeby na odsiecz Wiedniowi pospieszą. Wtenczas to nastąpiło od czasów Sadowy pierwsze zbliżenie Niemiec do Austryi.

Ks. kanclerz opowiadał następnie pojedyncze fazy zabiegów dla zawarcia przymierza z Austro-Węgrami, w którym to celu udał się osobiście do Wiednia i tak zakończył:

W rozmowie z Monarchą austryackim i z hr. Andrassym, radziliśmy nad grożącem niebezpieczeństwem i środkami zaradczemi, które podjąć należało, i porozumieliśmy się co do sposobów wzajemnej obrony w razie napadu ze strony Rossyi. We wzmiankowanych rozmowach wzięliśmy pod

rozwagę zarówno możność bezpośredniej zaczepki ze strony Rossyi, jako też i zawikłań na półwyspie bałkańskim. Radziliśmy o rozmaitych, jeszcze nie wykonanych u chwałach berlińskiego pokoju i porozumieliśmy się co do wszystkich zachodzących przy tem spornych punktów.

Staraliśmy się nadto wynaleźć w dziedzinie materyalnych, handlowych, przemysłowych finansowych, międzynarodowych, prawniczych i administracyjnych interesów takie punkta, przy których można było dojść do szczegółowego porozumienia, któreby się przyczyniło więcej jeszcze do zbliżenia Austryi do Niemiec. Oto, czem się właściwie w Wiedniu zajmowaliśmy."

Ks. Bismarck zakończył swoje uwagi oświadczeniem, że główną dźwignią jego polityki jest utrzymanie pokoju tak obecnie, jako też i w przyszłości, „jak tylko długo utrzymać go będzie można." Utrzymanie pokoju było i jest też podstawą układów z Wiedniem.

Z francuskiej Izby deputowanych.

(Interpelacya w sprawie powrotu księcia d'Aumale.)

Na posiedzeniu sobotniem interpelował deputowany Pelletan rząd z powodu dekretu, który pozwala księciu d' Aumale powrócić do Francyi. Deputowany oświadcza, że nie przyszłoby mu na myśl poruszać tej sprawy, gdyby chodziło o prosty akt łaski dla jednego z obywateli, który pragnie resztę dni życia spędzić we Francyi, ale idzie tu oczywiście o akt polityczny i dla tego zarządzenie to potępia.

Minister Constans odpowiedział, że gabinet unieważnił tylko bezużyteczne zarządzenie wyjątkowe. Było dla republiki rzeczą honoru odstąpić od środka, który nie posiadał żadnego usprawiedliwionego prawa egzystencyi. Proszono już gabinety poprzednie, ażeby tę sprawę zbadały, a ministerstwo obecne powzięło na własną odpowiedzialność uchwałę, którą uważało za godną republiki. Terytoryum republiki zostało księciu d'Aumale wzbronione nie jako pretendentowi, ale z powodu pisma ubliżającego prezydentowi. Rząd poczytuje trzyletnie wygnanie za dostateczną karę za błąd popełniony. Rząd mniemał, iż obowiązany jest otworzyć granice staremu żołnierzowi, który nad wszystko kocha Francyę, a którego obecność nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa. Rząd nie miał zamiaru stworzyć tym czynem aktu politycznego, ale pragnął dopełnić aktu sprawiedliwości i czeka z ufnością na wyrok Izby.

Andrieux pochwala dekret i wyraża życzenie, ażeby był początkiem liberalnej polityki. Laffon (radykał) gani dekret, jako nieroztropny i niepolityczny. Sabatier (radykalny) wyraża przekonanie, że ustawa wyjątkowa jest obecnie niedorzeczną i nieużyteczną, gdy stronnictwo rojalistowskie abdykowało na rzecz pewnego Boulangera. (*Protesty z prawicy*). Larochefoucauld oświadcza, że nie przestał być rojalistą, a Boulangera uważa tylko za narzędzie. Floquet wyjaśnia, że ze strony *Institut de France* czyniono zabiegi, ażeby uzyskać pozwolenie powrotu dla księcia d'Aumale. Zgadza się z dekretem. Zażądany przez ministerstwo prosty porządek dzienny zostaje przyjęty 316 głosami przeciw 147. — Następnie deputowany frakcyi nieprzejednanych, Millerand, podaje wniosek o amnestyę za przestępstwa w zmowach i t. p. i żąda nagłości traktowania. Prezes gabinetu, Tirard, przyjmuje nagłość traktowania, ale odrzuca żądanie bezzwłocznej dyskusyi. Rząd gotów jest zrobić szersze zastosowanie z aktu ułaskawienia, ale amnestyi sprzeciwia się. Izba uchwala traktowanie nagłe, ale dyskusyę bezzwłoczną odrzuca 345 głosami przeciw 153 głosom.

KRONIKA

Lwów 11 marca.

— **Najd. Cesarzewiczowa wdowa** Stefania przesłała wszystkim członkom rady dyrekcyjnej, komitetu redakcyjnego i komitetu artystycznego, którzy biorą udział w wydawnictwie pomnikowego dzieła: „Monarchia austro-węgierska w słowie i obrazie" następujący własną ręką podpisany reskrypt: „Dziękując najserdeczniej za znakomite usługi, oddane mojemu ś. p. Małżonkowi, Cesarzewiczowi Następcy Tronu Rudolfowi, proszę Pana, abyś na przyszłość i mnie także, która z najmiłościwszem przyzwoleniem Najj. Pana objęłam protektorat nad dziełem „Austro-węgierska Monarchia w słowie i obrazie", zechciał wspierać swem wypróbowanem doświadczeniem i swemi wiadomościami, aby w pełnem czci wspomnieniu drogiego Zmarłego to dzieło Jego w Jego duchu i myśli doprowadzić można do końca."

— **Z komitetu Towarzystwa groszowego** otrzymujemy odezwę z usilną prośbą do tych szan. Członków Towarzystwa, którzy z końcem grudnia roku zeszłego nie wymienili swych skarbonek z groszowemi ofiarami, aby to w tych dniach koniecznie uczynić raczyli, przesyłając te skarbonki do Pani Ministrowej Zaleskiej (ul. Trzeciego Maja nr. 4 II piętro).

(*s*) **Ze świata.** U pp. Józefów Wiktorów, bawiących chwilowo we Lwowie, odbył się przedwczoraj w Kasynie Narodowem obiad, na który otrzymali zaproszenie: hr. Drohojowska z córką, R. hr. Łubieńscy, pani Stefania Dobrzańska, p. Witold Postruski, Adam hr. Tarnowski, Stanisław hr Mycielski, St. hr. Siemieński i p. K. Skrzyński.

W sobotę odbył się raut u pp. Namiestnikowstwa hr. Badenich, a wczoraj u pp. Marszałkowstwa hr. Tarnowskich.

(*m*) **W kościele archikatedralnym** obrz. łać we Lwowie, Najprzew. Arcybiskup, ks. S. Morawski w asystencyi infułata, ks. Zabłockiego i licznego duchowieństwa, odprawił dzisiaj przed południem nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. ks. Franciszka Ksawerego Wierzchlejskiego, arcybiskupa lwowskiego obrz. rzym. kat. zmarłego w r. 1884. Po nabożeństwie, w którem wzięło udział także duchowieństwo z prowincyi, tudzież duchowieństwo gr. k. obrządku, nastąpiło odsłonięcie pomnika wzniesionego staraniem i kosztem p. Bolesława Wierzchlejskiego, właściciela dóbr Kabarowce, w kościele archikatedralnym, na cześć zmarłego arcybiskupa. Pomnik rzeczony mieści się w ścianie kaplicy Przenajśw. Sakramentu, po prawej stronie od wchodu: w ścianę wmurowano piękną marmurową konsolę, z emblematami pasterskiemi i herbem familijnym, a na niej ustawiono popiersie śp. ks Franciszka Ksaw. Wierzchlejskiego, wykonane w marmurze kararyjskim przez tutejszego artystę p. T. Barącza. O tem popiersiu zamieściliśmy już dawniej pochlebną wzmiankę, gdy ono znajdowało się jeszcze w pracowni artysty; dzisiaj więc powtórzymy tylko to, cośmy poprzednio napisali, że artysta wywiązał się znakomicie z zadania, oddając w marmurze jak najwierniej rysy śp. metropolity.

Na konsoli, pod popiersiem, jest wyryty napis w łacińskim języku, który w tłómaczeniu tak opiewa: „Franciszek Ksawery Wierzchleyski *1803 † 1884 Arcybiskup-Metropolita lwowski 1860—1884. Dzielny stróżu wspaniałego grodu Piotrowego, Tyś był zaiste „Dobrym Pasterzem" i czujnym przewodnikiem swej trzody. Tyś apostołem boskiego zbawienia, które przepowiadałeś głosem poważnym a słodkim. Tobie słusznie należą się owe święte słowa proroka: „*Ukochanyś od Boga i ludzi, a imię Twoje błogosławione jest*" (Eccl. XLV. 1.)

Do tego napisu Kapituły Metropol. postawił ten pomnik swemu stryjowi najwdzięczniejszy *Bolesław Gaszyn Wierzchleyski* 1888.

— **Wiece akademików** lwowskich odbywały się wczoraj i przedwczoraj w sali ratuszowej. Jako objaw charakteryzujący te zgromadzenia, zamieszczamy następujące nam nadesłane pismo: Szanowna Redakcyo! Podpisani upraszają Szanowną Redakcyę o umieszczenie w łamach Szan. pisma, co następuje:

Aby zapobiedz możliwemu identyfikowaniu świeżo odbytego wiecu akademickiego z „Czytelnią akademicką", uważa wydział Towarzystwa za stosowne zaznaczyć, iż „Czytelnia akademicka" z wyż wspomnianym wiecem nie ma nic wspólnego, członkowie zaś Towarzystwa naszego jedynie jako akademicy brali w takowym udział. Zachowanie się uczestników wiecu poza zgromadzeniem oburzenie tylko wywołać musi i na stanowcze potępienie ze strony wydziału „Czytelni akademickiej" zasługuje.

We Lwowie, 11 marca 1889.

Za wydział „Czytelni akademickiej".

Zygmunt Łaszowski przewodniczący. *Bol. Baranowski* za sekretarza.

(*m*) **Towarzystwo „Harmonia"** odbyło wczoraj walne zgromadzenie pod przewodnictwem dr. Roszkowskiego, który w słowie wstępnem zaznaczył, iż w roku zeszłym liczba członków wzrosła o 29, tak że obecnie liczy Towarzystwo 393 członków. Ogół publiczności lwowskiej, niestety nie wspiera Towarzystwa, ani moralnie ani materyalnie i gdyby nie hojna subwencya ze strony Reprezentacyi miasta, byt Towarzystwa byłby zagrożony. A zaiste zasługuje ono na poparcie; wszakże koncerta, urządzone przez kapelę „Harmonii", cieszą się powodzeniem i zasłużyły sobie niejednokrotnie na pochwałę znawców. Z porządku dziennego przyjęło zgromadzenie do zatwierdzającej wiadomości: obszerne sprawozdanie z czynności wydziału za r. z.; sprawozdanie kasowe za r. z.; udzieliło wydziałowi absolutoryum; uchwaliło budżet na r. b. kończący się niedoborem w kwocie 580 zł. (dochody 8620, rozchody 9200 zł.); p Turkułłowej uchwaliło przez powstanie z miejsc, podziękować za znaczniejszy datek pieniężny; wniosek p. Lachowskiego co do założenia szkoły muzycznej, przekazało wydziałowi do zbadania i zdania sprawy i uchwaliło wniosek p. St. Niewiadomskiego co do zakupna instrumentów drewnianych, o niższym stroju, a to w tym celu, ażeby utworzyć orkiestrę kwalifikującą się do koncertów. Umowę z kapelmistrzem, p. Adolfem Peterem, zatwierdzono na jeden rok. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. A. Stronnera, J. Langa i dr. Spielmana, a do wydziału na r. b. zostali wybrani pp.: Ferdynand Bardasz, Maurycy Diamand, dr. Bernard Goldmann, Ferdynand Gross, Adolf Guckler, Bruno Hryniewicz. Józef Jaworski, Karol Kiselka, Franciszek Klaus, Edward Webersfeld, Adolf Mussil, Stanisław Niewiadomski, dr. Gustaw Roszkowski, Karol Sklepiński, Julian Smalawski, Franciszek Słomkowski, Mieczysław Sołtys, dr. Jan Wiktor, Ferdynand Włoszyński, Stanisław Lachowski.

— **W kasynie wojskowem** odbył się wczoraj pierwszy koncert przy licznym udziale publiczności. Bardzo urozmaicony program został świetnie wykonany. Gra na fortepianie pani podpułkownikowej Stöckl wyróżnia się bardzo korzystnie od zwykłych produkcyj amatorek. Koncert Webera z orkiestrą i *Valse* Rubinsteina wykonała pani Stökl z precyzyą i brawurą. Spiew panny Patkiewicz zachwycił słuchaczy. Salwy oklasków zmusiły artystkę do dodania dwóch nadprogramowych numerów. Dramatycznem oddaniem Szuberta *Erlköniga* porwała ona wszystkich, między którymi także JKW. książę Wirtemberski nie szczędził jej wyrazów pochwały. P. Br. Wysocki pięknie odspiewał kilka numerów, a kapela wojskowa pod kierownictwem p. Bachó wykonała z werwą drugi rapsod Liszta.

— **Repertoar teatralny.** Dziś, przedstawienie składane: 1) „Kwiat z Tlemcenu", komedya z panną Zimajer. 2) „Wybryki", farsa z panią Zimajer. 3) Po raz pierwszy „Pociąg nr. 12", komedya w 1 akcie. 4) „Czuła struna", operetka w 1 akcie z panią Zimajer. — Jutro, we wtorek, „Błazeu królewski", operetka w 3 aktach Müllera. — We środę po raz pierwszy „Sprawa Clemenceau", dramat w 4 aktach Dumasa. — We czwartek po raz dwudziesty piąty „Mikado".

— **Lwowska Izba adwokatów** wniosła do c. k. Ministerstwa sprawiedliwości memoryał, w którym domaga się, ażeby projekta do ustaw przed ich przedłożeniem ciałom prawodawczym udzielane były Izbom adwokackim do zaopiniowania po myśli §. 27 lit. e. ordynacyi adwokackiej.

Memoryał tej Izby o potrzebie pomnożenia sił sądowych pojawił się w całej osnowie w marcowym zeszycie Przeglądu sądowego.

— **Losowanie dzieł sztuki** odbyło się wczoraj w niedzielę w Zjednoczonem Tow. Przyj. Sztuk pięknych. Wygrały następujace nr.: 32, 202, 285, 649, 663. 832, 856, 893, 902, 945, 1088, 1195, 1257, 1388, 1608, 1792, 1907, 2001, 2020, 2037, 2065, 2141, 2157, 2209, 2240, 2352, 2855, 2946, 2991, 3094, 3114, 3373, 3379, 3488, 3684, 3685, 3708, 3737, 3747. 3763, 3817, 3927, 3944,-3977, 4000, 4043, 4082, 4139, 4370, 4522, 4541, 4600, 4635, 4694, 5038, 5050, 5243, 5244, 5401, 5478, 5519, 5539, 5570, 5581, 5599, 5744, 6018, 6023. 6139, 6240, 6337, 6348, 6371, 6532, 6552, 6617, 6619, 6735, 7002, 7024, 7127, 7537, 7556, 7688, 7738 Lwów, 7868, 8081 Lwów, 8172 Lwów, 8251 Lwów, 8261 Lwów, 8382 Lwów, 8484 Lwów, 8622 Lwów, 8679 Lwów, 8696 Lwów, 8822 Lwów, 9061, 9064.

— **Z obserwatoryum** c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie, dnia 11 marca 1889. Barometr opada.

W ubiegłych dobach, licząc od godziny 12 w południe, mieliśmy wiatr czysto południowowschodni, niebo przeważnie pogodne a powietrze miernie wilgotne.

W sobotę w nocy padał śnieg, jednak opad wcale jest nieznaczny, bo wynosi ledwo 0·2 mm.; zresztą obie doby były pogodne.

Srednia temperatura z soboty jest —5·0°C, z niedzieli —3·1°C, najwyższa była wczoraj w południe +0·6°C, najniższa wczoraj nad ranem —8·0 C.

Zniżka barometryczna 735 do 740 mm. znajdowała się w Norwegii; zwyżka 785 do 780 w północnej Rossyi; zniżka drugorzędna na wybrzeżu północnej Afryki.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 9 rano 764 mm

Prognoza na dobę następną od godziny 12 dnia 11 marca b. r.: Wiatr z południowej strony, średnia temperatura doby około —2°C, stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne; pogodnie, odwilż.

— **Szlachetna ofiara.** Hr. Franciszek Mycielski z Wiśniowej, poseł na Sejm krajowy, zakomunikował senatowi akademickiemu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, następującej treści list, jaki otrzymał od pani Stefanii Moszyńskiej z Wielednik na Wołyniu: W myśl wniosku JWPana, postawionego w Sejmie galicyjskim w październiku 1888 r., oraz w myśl uchwały Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z dnia 15 stycznia 1889 r., wzywającej c. k. Rząd, aby przy uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a względnie przy wydziale filozoficznym tegoż Uniwersytetu, utworzył oddział rolniczy — celem poparcia tej uchwały i tem spieszniejszego wprowadzenia w życie tego bardzo użytecznego i doniosłego postanowienia, przeznaczam jednorazowo, na koszta zakładowe utworzenia oddziału rolniczego przy wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie 12.000 rubli ross., które zostały już na ten cel przezemnie do Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w depozyt przesłane. — Powierzając niniejszem JWPanu zarząd powyższym funduszem, którego tymczasową korzystną lokacyę już Bank Galicyjski zarządził, upraszam i upoważniam JWPana, byś w powyższym celu zechciał się porozumieć tak z Wydziałem krajowym i Senatem Uniwersytetu Jagiellońskiego, jakoteż z c. k. Ministerstwem oświaty co do sposobu użycia owego funduszu na cel przezemnie wskazany, dał w mojem imieniu potrzebne przyzwolenie, podniósł owe walory z Banku Galicyjskiego i złożył je bądź Wydziałowi krajowemu, bądź też Uniwersytetowi, jako dotacyę imienia Stefanii Moszyńskiej. Jest mojem gorącem życzeniem, by utworzenie oddziału rolniczego przy Uniwersytecie Jagiellońskim jak najspieszniej weszło w życie. Gdyby takowe nie mogło być w najkrótszym czasie urzeczywistnione, zastrzegam sobie własność ofiarowanego funduszu. Proszę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu i głębokim szacunku. — Wieledniki 17 lutego (1 marca) 1889 r. *Stefania Moszyńska* m. p."

Zarazem hr. F. Mycielski zawiadomił senat, że za odebraną sumę rubli 12.000 zakupione papiery tutejsze, a mianowicie zł. 15,700 nomin. w listach 4½-prc. Banku krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i książeczkę kasy oszczędności miasta Krakowa na zł. 83·46, stosownie do woli donatorki, przesłał w depozyt Wydziałowi krajowemu do Lwowa.

— **W Uniwersytecie** Jagiellońskim w Krakowie odbył się w sobotę w południe wykład habilitacyjny dr. Franciszka Ksawerego Fiericha na docenta prawa handlowego i wekslowego. Prelegent mówił o „ustawowem prawie zastawu komisanta.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie pani Karolina z Rogalskich Bułharynowa, w 83 roku życia.

W Wiedniu nagłą śmercią znany malarz Antoni Romako.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystawa przyjaciół sztuk pięknych, przy ulicy Trzeciego Maja (dom Tennera), otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

Odczyt Jerzego hr. Mniszcha o „Anarchizmie i jego założycielach" zgromadził wczoraj wyborową publiczność do sali ratuszowej. Prelegent skreśliwszy pokrótce historyę rozwijania się zasad anarchistycznych, utworzenia internacyonału itd. wskazał różnice zachodzące w zapatrywaniach głównych przywódców teraźniejszych z pierwotnemi teoryami Marxa, przedstawił główne zasady anarchistów w sprawach religii, instytucyi małżeństwa i prawa własności, poczem dał krótki pogląd na życie i działalność najgłośniejszych przywódców mianowicie Bakunina i Mosta, przytaczając dosłownie wyjątki z ich pism lub przemówień. Jasny, zwięzły wykład prelegenta objął treściwie wszystkie ważniejsze objawy zasad anarchistycznych, wskazując do jakich rezultatów wiodą i czem grożą społeczeństwu całemu. Zgadzając się zupełnie z poglądem prelegenta, w jednym tylko szczególe różnimy się z nim w zapatrywaniach, a mianowicie co do mniemanych sympatyj Bakunina dla społeczeństwa polskiego. Sympatye te, zdaniem hr. Mniszcha, miały nawet dać mu pierwszy impuls do podniesienia broni przeciw własnej ojczyznie, w której Bakunin upatrywać począł wcielenie zasad despotyzmu. Jesteśmy przekonani, a zdanie to moglibyśmy uzasadnić faktami, gdyby szczupły zakres obecnej sprawozdawczej notatki na to zezwalał, że ani Bakunin, ani wszyscy jego towarzysze i następcy, nie mieli nigdy i mieć nie mogli szczerych sympatyj dla społeczeństwa naszego, które wychowane na innych zasadach, innemi tradycyami karmione, nawet w chwilach największego rozgoryczenia odwracało się ze wstrętem od teoryj i środków podawanych przez anarchistów. Bakunin chciał wprawdzie wyzyskać to rozgoryczenie, usiłował nawet działać w kierunku pogodzenia, przynajmniej na pozór, swoich teoryj z ówczesnemi aspiracyami polskiemi, lecz jeśli, niestety, znalazł adeptów, to w zbyt małej liczbie, z której znaczna część wkrótce odpadła, przekonawszy się że podstawowa zasada anarchizmu, bezwzględnie kosmopolityczna, znosząc wszelkie różnice i podziały, znosi przedewszystkiem wszelkie narodowe różnice i wszelkie poczucie narodowej odrębności. Wobec tego wrzekome sympatye Bakunina rychło pierzchły, a w tem właśnie jest najlepszy dowód na poparcie wymownych słów prelegenta, któremi swój odczyt zakończył, wskazując słusznie iż społeczeństwo nasze w wierze ojców i tradycyi dziejowej ma najlepszą tarczę przeciw wszelkim teoryom przewrotu, utopijnym w zasadzie, zbrodniczym w środkach działania a dążącym do zniwelowania i zniszczenia podstaw wiary, rodziny i tradycyi.

Żywemi oklaskami dziękowało audytoryum hr. Mniszchowi za odczyt jego, bardzo interesujący i wygłoszony z oratorską swadą.

OSTATNIA POCZTA

Najjaśniejszy Dwór, według najnowszych dyspozycyj, zabawi w Budapeszcie nie do połowy b. m., lecz do połowy kwietnia b. r.

Telegram Najjaśn. Pana do marszałka polnego hr. Moltkego, brzmi według *Nordd. Allg. Ztg.*:

„W Imieniu Mojem, jakoteż w imieniu Mojej całej siły zbrojnej, która Pana czci i szanuje jako wzór wszystkich cnót wojskowych, gratuluję Panu najserdeczniej z powodu rzadkiej uroczystości ukończenia siedmdziesiątego roku służby. Oby Opatrzność, która Panu dozwoliła poświęcić się służbie pięciu Monarchów z domu Hohenzollernów, utrzymała Pana jeszcze długo przy życiu ku radości Pańskiego dostojnego Monarchy, Mego drogiego przyjaciela i wiernego sprzymierzeńca, i ku pomyślności państwa niemieckiego.“

Król Milan bezpośrednio po swej abdykacyi, wystosował w bardzo gorących wyrazach ułożoną depeszę do Najj. Pana, w której objawia swą wdzięczność za okazywaną jemu i Serbii przyjaźń i prosi o zachowanie nadal tej samej przychylności dla swego syna, obecnego króla i dla kraju serbskiego.

W odpowiedzi na to udzielił Najj. Pan królowi Milanowi żądanego zapewnienia co do przychylności dla nowego króla i kraju, ułożonego w wyrazach najserdeczniejszych.

Z Wiednia donoszą, iż skutkiem przewlekania obrad w Izbie węgierskiej nad nową ustawą wojskową co sprowadzi znaczne przedłużenie sesyi sejmu zalitawskiego, Delegacye wspólne zbiorą się w Wiedniu dopiero w końcu maja, lub na początku czerwca.

Jak już donieśliśmy, do austr. Izby dep. zostanie wniesionem już w czasie najbliższym przedłożenie o budowie kosztem Państwa kolei lokalnej z Rzeszowa do Jasła. Budowa, pisze *Presse*, ma być rozpoczętą jeszcze w ciągu bieżącego roku i ukończoną w r. 1890. Koszta budowy preliminowane są na 5 milionów złr. z których połowa zostanie spotrzebowaną w tym roku.

Konferencya w sprawie Samoa zbierze się w Berlinie dopiero za kilka tygodni. Ambasador angielski sir Malet udał się do Londynu po instrukcye, a nowomianowany poseł Stanów Zjednoczonych p. Casson przybędzie do Berlina zaledwie za trzy tygodnie, skutkiem czego nie może być mowy o tak rychłem zebraniu się konferencyi, jak to donosiły niektóre dzienniki.

Ukazem carskim nakazano wypuszczenie obligacyj cztero-procentowych na sumę nominalną stu siedmdziesięciu pięciu milionów rubli w złocie pod nazwą „Rossyjskich obligacyj konsolidowanych kolejowych cztero-procentowych seryi pierwszej.“ Obligacye będą wydawane imiennie i na okaziciela w sztukach po 125, 625, 1250 i 3125 rubli złotych, licząc 125 rubli za 500 franków, 400 marek niemieckich, 19 funtów szterlingów, 15 i pół szylingów, 239 florenów holenderskich i 96·25 dolarów.

Do *Polit. Corr*, donoszą z Petersburga, iż minister spraw zagranicznych p. Giers oświadczył z okazyi notyfikowania mu zmiany tronu w Serbii, iż jest to zupełnie legalny jedynie wewnętrznych stosunków Serbii dotyczący akt, a jako taki nie może on zatrważać mocarstw zagranicznych. Co się tyczy Rossyi, to jej sympatye są po stronie ludu serbskiego, którego dobra i skonsolidowania pragnie gorąco.

Wiedeński *Fremdenblatt* przytacza telegram z Petersburga, wedle którego są tam nadzwyczaj zadowoleni z powołania do regencyi p. Risticza, znacznie mniej zaś są zadowoleni z generała Proticza, którego uważają za gorącego zwolennika Austryi. Generał Proticz ma być ulubieńcem armii.

Ze wszystkich stron królestwa serbskiego nadchodzą pod adresem rządu radykalnego telegramy gratulacyjne. Ministrowie złożyli przedwczoraj w obecności regentów przysięgę młodemu królowi, poczem oddali wizytę królowi Milanowi.

Minister spraw wewnętrznych p. Tauszanowicz przesłał okólnik do wszystkich prefektów, w którym zaleca im, aby sprawowali swój urząd z jak największą bezstronnością i nie powodowali się w swych czynnościach względami partyjnemi.

Z Sofii telegrafują:

Na wiadomość o wypadkach belgradzkich przybył tu ks. Ferdynand z Filipopola i odbył konferencyę z posłem serbskim i Stambułowem, poczem wyjechał z powrotem.

Z powodu wysłania do księcia adresu, oskarżającego rząd o gwałcenie konstytucyi, aresztowano jednego bankiera i jednego adwokata.

Z Paryża donoszą:

W ciągu dyskusyi nad interpelacyą o księciu d'Aumale, gdy książę Larochefoucauld protestował przeciw twierdzeniu deputowanego Sabatiera, jakoby rojaliści abdykowali na rzecz Boulangera, wrażenie było nieprzewidywane, gdyż lewica nie oburzeniem, ale śmiechem przyjęła to oświadczenie; śmiech wzmógł się jeszcze, gdy reprezentant prawicy dodał: „Używamy Boulangera tylko po to, ażeby obalić was, re publikanów. Nie macie za sobą wyborców i kraju, trzymacie się tylko ławek, ale kraj będzie sędzią pomiędzy nami.“ Na to ponownie wywołało śmiech zapytanie deputowanego Arène, który rzekł: „A jak tam stoi sprawa obiadów dla p. Boulangera?“

Rada ministrów uchwaliła na ostatniem posiedzeniu użyczyć poparcia wnioskowi co do projektu ustawy, która ma zapobiegać, ażeby kandydat poselski nie stawił swej kandydatury w kilku okręgach.

Według wskazówek wiarygodnych, mają być ścigani sądownie: Deroulède, Richard, Gallian, deputowani: Laguerre, Laisant, Turquet i senator Naquet, a mianowicie za udział w tajnym stowarzyszeniu niedozwolonem.

Według komunikatu półurzędowego *Ag. Hav.*, włoski ambasador w Paryżu, generał Menabrea zawiadomił p. Spullera jako ministra spraw zagranicznych, iż rząd włoski pragnie jak najspiesznieszego porozumienia co do traktatu handlowego. Spuller odparł, że ze względu na obecne tendencye Izby, której większość skłania się do ceł ochronnych, nie można by zawrzeć formalnego traktatu, ale mniema, że możliwy będzie jakiś *modus vivendi*.

Urzędowa gazeta włoska ogłasza nominacyę znanego już zrekonstruowanego gabinetu. Izba deputowanych zbierze się na ponowne posiedzenia w dniu 18 b. m.

Riforma odzywa się z wielkiemi pochwałami o nowych ministrach i kończy: „Ogólna polityka gabinetu będzie i nadal polityką wolności w połączeniu z porządkiem wewnętrznym i będzie oraz polityką honorowego pokoju na zewnątrz“.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Zadar, 11 marca. Najdost. Arcyksiążę Wilhelm, który przybył tu wczoraj, zwiedzał po mszy cichej zakłady artylerzyskie, poczem odwiedził namiestnika i arcybiskupa i udał się w dalszą podróż do Kotaru.

Wiedeń, 11 marca. Po licznych przemówieniach, a między innemi wice prezydenta Izby deputowanych, p. Chlumecky'ego i rektora uniwersytetu, Suessa, zebranie przedniejszych obywateli wszystkich okręgów miasta Wiednia uchwaliło rezolucyę oświadczającą, iż działalność stronnictwa antisemickiego przynosi szkodę niemieckiemu charakterowi Wiednia, jego stanowisku politycznemu jako rezydencyi, wreszcie stosunkom zarobkowym, a oprócz tego utrudnia przedmiotowe i bezstronne ocenianie i traktowanie spraw miejskich. Rezolucya wzywa w końcu wyborców Wiednia do jednomyślności przy wyborach do rady miejskiej.

Wiedeń, 11 marca. Izba deputowanych załatwiła na dzisiejszem posiedzeniu w dyskusyi szczegółowej tytuł: „Rada Ministrów“. Przy tytule: „Dzienniki urzędowe“ wniósł dep. Roser rezolucyę o zniesienie stempla dziennikarskiego. Nowowybrany dep. Tomisław Rozwadowski złożył ślubowanie poselskie.

Wiedeń, 11 marca. (*Tel. pryw.*) Delegacye mają zostać zwołane w maju na sesyę zwyczajną.

Paryż, 11 marca. Według *Paris Journal* w sprawie ligi patryotycznej nastąpi sądowe ściganie znacznie większej liczby osób, niż dotyczas przypuszczano. Obiega pogłoska że do odpowiedzialności zostaną pociągnięci także prezydenci i pierwsi organizatorowie sekcyj prowincyonalnych.

Sofia, 11 marca. Organ rządowy *Swoboda*, omawiając sprawę abdykacyi króla Milana, tak pisze: Spodziewamy się, iż w Belgradzie będą umieli nadal także utrzymać dewizę: „Serbia dla Serbów“, co jest nieodzownem nie tylko w interesie wszystkich patryotów serbskich, lecz także wszystkich państw bałkańskich.

Organ urzędowy pisząc dalej o posłuchaniu Cankowa u cara, dodaje, że relacya Cankowa o przebiegu posłuchania jest wyrazem słabości polityki rossyjskiej.

Bern, 11 marca. Ponieważ komisarz rządowy w Luzano wzbraniał się uczynić zadość żądaniu pułkownika Borola, który domagał się wypuszczenia na wolność aresztowanych bezprawnie radykałów, wyruszył przed gmach prefektury w Luzano wysłany z Zurichu półbatalion piechoty i poczynił przygotowania do zbrojnego obsadzenia prefektury. W obec tego wypuszczono natychmiast aresztowanych.

Londyn, 11 marca. *Biuro Reutera* donosi z Kalkuty, iż wykryto listy expremiera Chachmer Lachmanda, które świadczą o zdradzieckich wichrzeniach Maharadży przeciw rządowi indyjskiemu. Tenże miał zamiar otrucia angielskiego rezydenta. Skutkiem tego odkrycia oświadczył Maharadża, iż ustąpi.

Odpowiedzialny Redaktor **Adam Krechowiecki**.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 9 marca 1889.

		płacą		żądają	
		walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.		złr.	ct.	złr.	ct.
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	bez kupona	204	25	207	25
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.		230	—	233	50
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.		289	—	293	—
Banku red. gal. po 200 zł. w. a.		—	—	216	—
2. List. zast. za 100 zł.					
Banku hipotecznego 5 pr. w. a.	bez kupona bieżącego	100	10	101	10
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią		103	15	104	15
Banku kraj. 4½ pr. wa. los. 51 l.		97		98	—
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.		100	80	101	80
„ „ „ 4 pr. w. a.		96	—	97	—
„ „ „ 5 pr. los. w 37 l.		100	80	101	80
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los. 41½ l.		93	25	94	50
„ „ „ 4½ pr. „ „ 52		97	80	98	80
„ „ „ 4 pr. „ „ 56		92	25	93	50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 6 prc.) 3 pr. w. a. w likwidacyi			—	57	50
Listy dłużne g Z. kr. wł. (dawniej 5 pr.) 2½ pr. wa. w likwidacyi			—	48	—
3. Listy dłużne za 100 zł.					
Ogół. rol. kred. Zakładu dla Gal. Bukow. 6 pr. los w 15 lat.			—	—	—
4. Obligi za 100 zł.					
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.		104	25	105	25
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. i włośc. (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.		100	—	101	—
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisyi .					
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.		104	—	106	—
Pożyczki kr. z r. 1883 po 4¼ pr. wa.		95	25	96	25
5. Losy miasta Krakowa		22	50	24	50
„ „ Stanisławowa		33	—	35	—
6. Monety.					
Dukat holenderski		5	63	5	73
Dukat cesarski		5	65	5	75
Napoleondor		9	59	9	69
Półimperyał		9	86	9	96
Rubel rossyjski srebrny . . .		1	36	1	48
„ „ papierowy . . .		1	27¾	1	29¾
100 marek niemieckich . . .		59	25	60	25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 8 marca 1889.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	83.10	83.30
luty-sierpień	83.15	83.35
Jednolity dług państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	83.75	83.95
kwiecień-październik	84.—	842.0
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	141.25	142.—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	140.50	141.—
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	145.75	146.25
„ „ 1864 po 100 zł. . . .	179.30	179.90
„ „ 1864 po 50 zł. . . .	179.30	179 90
Renty Com. po 42 litr. austr. . .	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	154.40	155.—
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881 . .	99.15	99 35
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	111.55	111.75
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	104.50	105.50
Galicyi	104.40	105.—
Niższej Austryi	109.50	—.—
Siedmiogrodu	104.75	105.25
Węgier	104.75	105.25
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	129.50	129.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	302.—	302 50
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	547.—	551.—
Gal. banku hip. po 200 zł. . . .	—.—	—.—
Gal. banku d. han. i prz. a 200 zł. wpl. 40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł. . .	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 260 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 zł. .	888.—	890.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze .	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	—.—	—.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. m.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2535.—	2540.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	204.75	205.25
Lwów.-Czern. kol. I po 300 zł. a. w.	230.50	231.50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	246 50	247.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	101.—	101 25
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	183.50	184.—
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6. pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	100.70	100.20
„ „ „ premiewe po 3 pr.	105.25	105.75
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6pr.	91.90	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	95.—	97.50
„ „ „ „ „ w 36 l. 5½pr.	89.90	90.40
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr. . .	96.30	—.—
„ „ „ „ po 5 pr. . .	101.—	—.—
„ „ „ „ po 5 pr. w 37 latach zwrotne	101. -	—.—
Banku kraj. 4½ pr. wa. los. w 51½ l.	97.—	97.25
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisyi	100.25	—.—
Gal. banku hip. po 5 pr. w 40 l. wyl.	100.25	—.
Banku aust. węg. po 4½ pr. . . .	102.40	—.—
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr. . .	101.50	—.—
„ Zakł. kr. ziem. po 5½ pr. . .	102.—	102.60
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	101.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze . . .	101.50	102.—
Kolej północna po 100 zł. m. k . .	100.80	101. —
„ „ po 100 zł. w. a. . .	101.70	102·—
Kolej gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł 4½ pr.	100.50	101.—
dtto (Jarosław-Sokal) .	100.10	100.30
Kol. gal. Lwów-Czern. Jass. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884 . .	82.—	82.50
z r. 1884 . .	89.70	90.10
z r. 1866 . .	—.—	—.—
z r. 1872 . .	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	100.50	101.—
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa.	185.50	186.—
Clarego po 40 zł. m. k.	62.—	62.5
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	138.—	-.—
Keglevicha po 10 zł. m. k. . . .	40.—	41.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	23.25	23.75
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.25	24·25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	63.—	64.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	62.25	62.75
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	19.40	19.80
„ „ węg. „ po 5 zł.	13 —	13.30
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	22.—	22.50
Salma po 40 zł. m. k.	65.—	65.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	64.—	64.50
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa.)	35.50	—.—
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k. .	—.—	160.—
„ „ po 50 zł. w. a. .	77.—	79.—
Waldsteina po 20 zł. m. k. . . .	43.50	44.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . .	58.—	59.—
7. Weksle (za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 zł. w. p. n. . .	—.—	- .—
Berlin za 100 mark. w. p. n. . . .	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark. w. p. n. .	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark. w. p. n. .	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	121·90	122.10
Paryż za 100 fr.	47.92.50	48.—.—
Kurs złota.		
Dukat cesarrki men.	5.69.—	5.71.—
„ pełnej wagi	5.68.—	5.70.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20 frankówka	9.61.—	9.63.—
Rossyjski półimperyał	9.92.—	9.94.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

dnia 9 marca 1889.	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	83	15
„ „ „ w srebrze .	83	90
Renta w złocie	111	60
5 pr. austr. renta marcowa	99	20
Akcye banku wiedeńskiego	888	—
„ „ kredytowego	302	75
Londyn	121	85
Napoleondor	9	69—
Dukat cesarski men.	5	69
100 marek niemieckich	59	47½

L. 12174. (1540 2—3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano dnia 4 kwietnia 1889, za jakąbądź najwyżej ofiarowaną cenę, licytacya realności l. 38 według wyk. hip. 17, 128 i 1/2 18 księgi grunt. Haliczanowa Iwana Czornego własnej, na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie pto 8 rat po 43 zł. 64 ct. i kapitału 526 zł. 81 ct.

Cena wywołania 1243 zł. w. a.

Wadyum 125 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych ustanowionym jest c. k. notaryusz Adolf Henze w Gródku.

Gródek, dnia 18 grudnia 1888.

L. 22144. (1538 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Drohobyczu podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 522 zł. 50 ct. z pn., odbędzie się w sądzie tutejszym przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę 10 prc. udziałów szybowych w szybach nr. 4519, 4520, 4521, 4525, 4526 z 10 prc. nad tymi szybami i terenem w Borysławiu położonych, ciała tabularnego nie stanowiących Sary Hamormann własnych, na rzecz Dawida Inselmana w dniach 2 kwietnia i 20 maja 1889, każdym razem o godzinie 10tej przed południem.

Udziały te sprzedane zostaną w pierwszym terminie tylko za, lub wyżej ceny wywołania 1078 zł. z zastrzeżeniem przepisów ustawy z 10go czerwca 1887 l. 74 dz. p. p.

Zakład wynosi 10 prc. ceny wywołania.

Kuratorem nieznanych wierzycieli mianowano adw. dra Gelehrtera w Drohobyczu.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w ts. registraturze przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy.

Drohobycz, dnia 30 listopada 1888.

L. 17. (1541 2—3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano w dwóch terminach a to dnia 4go kwietnia 1889 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 9 maja 1889 nawet poniżej takowej, licytacya realności l. 53 według wyk. hip. 340 w Uhercach Niezabitowskich własnej, na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi pto 9 rat po 8 zł. 93 ct. i 131 zł. 51 ct.

Cena wywołania 600 zł. w. a.

Wadyum 60 zł.

Resztę warunków, akta i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych ustanowionym kuratorem p Franciszek Bobowski w Gródku.

Gródek, dnia 18 stycznia 1889.

L. 7587. (1542 2—3)

Myślenicki c. k. Sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości Eugeniusza Gutmana w kwocie 190 zł. wa. z pn., odbędzie się w gmachu sądowym w dniach 9 kwietnia i 13 maja 1889, każdym razem o godz. 10 rano, egzekucyjna licytacya realności l. k. 201 lwh. 261 i 262 w księdze gruntowej gminy Myślenice na Wojciecha i Karolinę Góralików zapisanej.

Cena wywołania realności lwh. 261 jest 800 zł., zaś lwh. 262 jest 177 zł. 36 ct. w. a.

Wadyum 98 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

Myślenice, dnia 15 stycznia 1889.

Z okazyi egzekucyjnej sprzedaży przez publiczną licytacyę realności lk. 201 w Myślenich lwh. 261, 262, tejże księgi gruntowej objętej Wojciecha i Karoliny Góralików własnej c. k. Sąd powiatowy w Myślenicach ustanawia dla niewiadomego z miejsca pobytu wierzyciela Gabryela Sommerscheina, na rzecz którego w stanie biernym połowy rzeczonej realności Wojciech Góralikaa własnej zaintabulowanem jest prawo zastawu poz. on. 1 i 6 dla 400 zł. wa. z pn.

Kuratorem ad actum p. Leona Romowicza c. k. notaryusza w Myś enicach i o tem tegoż Gabryela Sommerscheina zawiadamia z wezwaniem by temu kuratorowi środków ku obronie praw swych dostarczył lub o wyborze i ustanowieniu sobie innego zastępcy tut. sąd. zawiadomił.

Myślenice, dnia 15 stycznia 1889.

L. 474. (1593 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Słemieniu ogłasza, że w dniach 8. kwietnia i 13. maja 1889, każdym razem o godzinie 10ej przed południem, celem zaspokojenia pretensyi Bernarda Liebermana w kwocie 700 zł. s. w. z przynależytościami, odbędzie się w tutejszym Sądzie publiczna sprzedaż przymusowa realności pod l.c. 171 w Krzeszowie położonej Tomasza Kawy własnej.

Cena wywołania wynosi 970 zł. wal. austr.

Wadyum 97 zł.

Resztę warunków można przejrzeć w tut. registraturze.

Słemień, 13. lutego 1889.

L. 23601. (1590 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Drohobyczu podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 100 zł. w. a. z przynależytościami, odbędzie się w Sądzie tutejszym przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę powyższej wierzytelności na hipotekę służącej połowy realności pod l. k. 216 w Borysławiu położonej, Ozyasza Złatkisa własnej na rzecz Hendli Rothmann w dniach 10. kwietnia 1889 i 9 maja 1889 każdym razem o godz. 10 przed południem.

Realność ta sprzedaną zostanie w pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny wywołania 150 zł. w. a. w drugim termi nie i niżej tej ceny z zastrzeżeniem przepisów ustawy z 10go czerwca 1887 l. 74 Dz. u. p.

Zakład wynosi 10 procent ceny wywołania.

Kuratorem nieznanych wierzycieli mianowano adwokata dr. Popławskiego w Drohobyczu.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tutejszej registraturze przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy.

Drohobycz, 14 stycznia 1889.

L. 1479. (1585 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko-delegowany w Sanoku ogłasza, że na zaspokojenie sumy 150 zł. z przynależytościami przymusowa sprzedaż realności pod licz. kat. 91 w Prusieku położonej, wedle wyk hip. l. 156 tejże gminy Stefana Sekmana własnej, w tutejszym Sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi dnia 10. kwietnia i 24 maja 1889, każdym razem o godzinie 10ej rano przedsięwziętą zostanie.

Cena wywołania 300 zł.

Wadyum wynosi 10 procent ceny wywołania.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tut. registraturze.

Kuratorem nieznanych wierzycieli ustanowiono adw. dr. Flakowicza.

Sanok, dnia 15 lutego 1889.

L. 5542 (945 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Strzyżowie zawiadamia, iż dnia 15 kwietnia 20 maja 1889 zawsze o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności pod lk. 121 w Strzyżowie położonej Szymona Sturma własnej wykazem hip. 52 objętej na zaspokojenie wierzytelności Towarzystwa zaliczkowego i kredytowego w Strzyżowie w resztującej kwocie 253 zł. z pn. przedsiewziętą i przy drugim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi kwota 587 zł.

Wadyum kwota 60 zł.

Inne warunki licytacyjne w tutejszym Sądzie przejrzeć można.

Strzyżów, 21 stycznia 1889.

L. 8 (1507 2—3)

Dnia 25 kwietnia i 16 maja 1889 o godzinie 10 przed południem odbędzie się licytacya realności pod l. 17 w Lelechówce wyk. hipot. l. 7 objętej Józefa i Pelagii Hanulaków własna na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego pto 26 rat po 27 zł. z pn.

Cena wywołania 317 zł.

Wadyum 32 zł. wa.

Bliższe warunki, wyciąg hipoteczny i akt ocenienia są do przejrzenia w tusądowej registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli dr. Abraham Wiesenberg z Janowa.

C. k. Sąd powiatowy.

Janów, dnia 29 stycznia 1889.

L. 20932 (1589 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Drohobyczu podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 14 zł. z pn., odbędzie się w Sądzie tutejszym przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę powyżej wierzytelności na hipotekę służącej połowy realności pod lk. 11 w Drohobyczu położonej wedle libr. fund. Zwarycz T. IV pag. 105 n. 63 masy spadkowej śp. Karoliny z Brodów Trzaskowskiej własnej na rzecz gminy miasta Drohobycza, ciało tabularne stanowiącej w dniach 18 marca 1889 i 6 maja 1889 każdym razem o godz. 10 przed południem.

Realność ta sprzedaną zostanie w pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny wywołania 181 zł. 75 ct., w drugim terminie i niżej tejże ceny z zastrzeżeniem przepisów ustawy z 10 czerwca 1887 l. 74 Dz. p. p.

Zakład wynosi 10 pr. ceny wywołania.

Kuratorem nieznanych wierzycieli mianowano adw. dr. Apfla w Drohobyczu.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tus. registraturze przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy

Drohobycz, dnia 10 listopada 1888.

L. 15520 (1592 2—3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano, dnia 20 marca 1889 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 24go kwietnia 1889 nawet poniżej takowej licytacya realności według wyk. hip. 485 gminy Uście objętej dłużnika Chaskla Reinera własnej i realności wyk. hip. l. 625 tej samej gminy objętej Jankla Reinera własnej i realności wyk. hip. 648 tej samej gminy objętej Tomaska Wojewóski Hnata własnej na rzecz Kalmana Manharda pto 2212 zł. 20 ct. wa. z pn.

Cena wywołania 2028 zł., 1274 zł. i 50 zł.

Wadyum 202 zł. 80 ct., 127 zł. 40 ct. i 5 zł. wa.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg takularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu i dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem adw. dr. Dawidowicza w Śniatynie.

Śniatyn, dnia 10 stycznia 1889.

L. 4939 (1571 2—3)

W dniach 1 kwietnia i 29go kwietnia 1889 każdym razem o godzinie 10tej rano odbędzie się celem ściągnięcia wierzytelności Schachne Rösslera w kwocie 163 zł. z pn., przymusowa sprzedaż realności lwh. 51 w Woli filipowskiej masy spadkowej Jadwigi z Kuciów Żbikowej własnej.

Cena szacunkowa 811 zł.

Wadyum 82 zł.

Resztę warunków i akt oszacowania są w Sądzie do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy

Krzeszowice, 11 września 1888.

L. 83 (1586 2—3)

W celu ściągnienia 21 rat po 15 zł. i resztującej pożyczki 54 zł. 54 ct. z pn., na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego zostanie w dniu 3 kwietnia o 10tej godzinie rano w biurze nr. 26 sprzedana realność objęta wykazem hip. 31 w Prusieku Onufrego Galika własna.

Cena wywołania 450 zł.

Wadyum 45 zł.

Resztę warunków i wyciąg tabularny mogą być przejrzane w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli dr. Flakowicz adwokat w Sanoku.

Z. k. Sądu powiatowego m. del.

Sanok, dnia 6 lutego 1889.

L 12492 (974 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Bochni zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 300 złr. a względnie niespłaconych rat i reszty kapitału w kwocie 200 złr. 51 ct. w. a. zpn. odbędzie się na rzecz Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w tutejszym Sądzie w dwóch terminach mianowicie dnia 11 kwietnia i 16 maja 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa licytacya realności dłużników Franciszka i Maryanny małżonków Kopaczów własnej pod l. 613 w Bochni w powiecie bocheńskim położonej l. wyk. hip. 613 objętej.

Cena wywołania wynosi 900 złr. wa.

Wadyum 90 złr.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowionym jest adw. dr. Trybulec z substytucyą dr. Weisły, wyciąg hipoteczny i reszta warunków licytacyjnych mogą być w tutejszej registraturze sądowej przejrzane.

Bochnia, dnia 30 listopada 1888.

L. 75 (1231 3—3)

C. k. Sąd powiatowy m. del. S. II we Lwowie rozpisuje celem ściągnięcia przez Bank hipoteczny wywalczonej sumy 520 zł 66 ct. wa. z pn., publiczną licytacyę realności Maryi Antoniny dw. im. Józefy Tekli dw. im. i nielet. Emilii Witrykusów własnej w wyk. hip. l. 115 gminy Zamarstynów zapisanej na dzień 18 kwietnia 1889 i na dzień 16 maja 1889 każdym razem o godz. 10 rano w biórze 3.

Cena wywołania 2000 zł.

Poręczne 200 zł.

W pierwszym terminie można tę realność nabyć za, lub wyżej ceny szacunkowej, w drugim zaś i poniżej tej ceny.

Resztę warunków protokół ocenienia i wyciąg hip. przejrzeć można w ts. registraturze.

Kurator niewiadomych wierzycieli jest adwokat dr. Romanowski.

Lwów, 7 lutego 1889.

L. 6282 (1149 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Husiatynie podaje do publicznej wiadomości, że w tymże sądzie odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 169 w Tłusteńkiem położonej wedle wykazu hipotecznego 105 ks. gr. dla tejże gminy dłużnika Piotra Franków własnej, na zaspokojenie pretensyi c. k. uprzyw. zakładu kredyt. włościańskiego w likwidacyi w kwocie 7 rat po 2 zł. 95 ct. i reszty kapitału 43 zł. 7 ct. i 4 zł. 10 ct. z pn, dnia 15 kwietnia 1889 i dnia 13 maja 1889 każdym razem o godzinie 10 rano a to na pierwszym terminie li tylko za lub wyżej ceny wywołania 100 zł. wa., zaś na drugim terminie także i niżej ceny wywołania jednak zawsze najmniej za cenę pokrywającą długi hipoteczne na powyższej realności ubezpieczone.

Wadyum wynosi 10 zł. wa.

Resztę warunków licytacyjnych wyciąg hipot. można w tutejszej registraturze przejrzeć.

Wreszcie ustanawia się dla wierzycieli którymby uchwała licytacyjna i następne wydać się mające z jekiegokolwiek bądź powodu doręczone być nie mogły, lub którzby po wydaniu wyciągu hipotecznego t. j. po dniu 4 marca 1888 do tabuli weszli kuratorem Stanisława Progulskiego tychże wierzycieli o rozpisaniu niniejszej licytacyi i ustanowieniu dla nich kuratora niniejszem się zawiadamia.

Husiatyn, 30 września 1888.

L. 1164 (1537 3—3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 12 kwietnia 1889 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 26 kwietnia 1889 nawet poniżej takowej licytacya realności l. 88 według wyk. hip. 891 gminy Budzanów objętej, Markusa Godla Gellmann własnej na rzecz Wolfa Linial pto 372 zł. z pn.

Cena wywołania 750 zł.

Wadyum 75 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych, ustanawia się kuratorem notaryusza Widawskiego z Budzanowa.

Budzanów, 15 lutego 1889.

L. 210 (1543 3—3)

W dniu 26 marca i 30 kwietnia 1889 o 10 godz. z rana odbędzie się w Sądzie tutejszym, a to na pierwszym terminie tylko wyżej ceny wywołania lub za takową, żaś na drugim terminie i niżej tejże przymusowa sprzedaż realności pod nk. 124 w Krechowicach położonej wykazem hipotecznym 120 objętej Tymka vel Demka Kozaka własnej, wyk. hip. 356 objętej Pawła Huculа własnej i wyk. hip. 389 objętej Pawła Ohłabłyna własnej, na rzecz c. k. uprz. gal. Zakładu kred. włośc. w likwidacyi we Lwowie celem ściągnięcia 13 rat po 6 zł. wal. austr. z pn.

Cena wywołania 320 zł.

Wadyum 32 zł.

Reszta warunków i wyciąg hipoteczny w registraturze do przejrzenia.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli Ilko Kałyny z Krechowic.

C. k. Sąd powiatowy

Rożniatów, 30 stycznia 1889.

L. 5731. (1522 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rudkach sprzeda w drodze publicznej licytacyi dnia 24 kwietnia i dnia 22 maja 1889, zawsze o godzinie 10 rano w budynku sądowym realność wyk. hip. księgi gruntowej dla Kościelnik l. 99, l. 100 i l. 112 Iwana Swiętego własną, celem zaspokojenia pretensyi c. k. upr. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi 149 zł. 60 ct. z pn.

Na pierwszym terminie zostanie realność ta tylko za cenę wywołania, lub wyżej takowej, zaś na drugim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną.

Cena wywołania 823 zł.

Wadyum 10 prc.

Bliższe warunki, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania przejrzeć można w registraturze.

Niewiadomych wierzycieli zawiadamia się do rąk kuratora p. Kazimierza Kurka.

Rudki, dnia 29 grudnia 1888.

L. 350. (1545 3—3)

Dnia 26 marca i 30 kwietnia 1889 o godzinie 10tej przed południem zostanie celem ściągnięcia na rzecz Zakładu kred. włośc. w likwidacyi we Lwowie 28 rat po 6 zł. z pn., realność pod lk. 71 w Krechowicach położona, wedle wyk. hip. l. 223 Romana Ołeksiuka w drodze licytacyi przy pierwszym terminie tylko wyżej, lub za cenę wywołania, przy drugim i niżej takowej sprzedaną.

Cena wywołania 1275 zł.

Zakład 127 zł. 50 ct. w. a.

Dalsze warunki, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny w registraturze do przejrzenia.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli Ilko Kałynij z Krechowiec.

C. k. Sąd powiatowy.

Rożniatów, 30 stycznia 1889.

L· 4860 (1610 1—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Fischla Aberdama w kwocie 188 zł. 66 ct. z pn., zostanie realność pod lk. 70 rep. 61 197 w Łużku górnyn Dawida Glücka własna dnia 20 marca 1889 i dnia 30 kwietnia 1889 o godzinie 10 przed południem, na pierwszym terminie tylko wyżej lub za cenę wywołania 240 zł. wa., na drugim także niżej ceny wywołania sprzedaną.

Zakład wynosi 24 zł. w. a.

O tem zawiadamia się wierzycieli, którzy po dniu 31 października 1888 prawa rzeczowe do powyższej realności nabyli, lub którzyby o takowej uwiadomieni nie zostali do rąk kuratora p. Maryana Władyc yńskiego w Staremmieście i przez edykta.

C. k. Sąd powiatowy.

Staremiasto, 2 stycznia 1889.

L. 172 (1615 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Leżajsku ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości Dawida Wassermana w kwocie 39 zł. wa. z pn., odbędzie się w gmachu sądowym w dniach 2 kwietnia i 3 maja 1889 o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya realności wyk. hip. 715 ks. grunt. gminy Leżajsk objętej Piotra Simki własnej.

Cena wywołania 315 zł. wa.

Wadyum 31 zł. 50 ct. wa.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

Leżajsk, 29 stycznia 1889.

L. 10418 (1617 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Żywcu ogłasza, że dnia 3 kwietnia i 7 maja 1889 każdym razem razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tymże Sądzie publiczna sprzedaż realności lwh. 92 gminy Zarzecze objętej.

Cena wywołania 84 zł. 50 ct.

Wadyum 8 zł. 50 ct.

Żywiec, 12 lutego 1889.

L. 10782 (1618 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Żywcu ogłasza, iż w sprawie egzekucyjnej Józefa Kąkola przeciw Józefowi Chałupskiemu o 81 zł. 15 ct. odbędzie się egzekucyjna licytacya 1/4 części realności nc. 92 lwh. 92 ks. gr. gm. Zywca w dniu 3 kwietnia 1889 o 10 rano.

Cena wywołania i szacunkowa 137 zł. 50 ct.

Wadyum 14 zł.

Resztę warunków licytacyjnych wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania można przejrzeć w ts registraturze.

Zywiec, 20 lutego 1889.

L. 6990 1603 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Wiśniczu przeprowadzi 12 kwietnia i 15 maja 1889 każdym razem o godzinie 10 rano celem zaspokojenia pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi 287 zł. 76 ct. przymusową sprzedaż realności lwh. 31 w Łąkcie górnej małol. Józefa Wrony własnej.

Cena wywołania 500 zł.

Wadyum 50 zł.

Reszta warunków do przejrzenia w registraturze.

Wiśnicz, 30 grudnia 1888.

L. 8432. (1174 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Winnikach ogłasza, że w sprawie galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi przeciw Andruchowi Kaczmarowi celem ściągnienia 5 rat pożyczkowych po 18 zł. i jednej raty 12 zł. 16 ct. z pn., odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna sprzedaż w drodze licytacyi realności dłużnika Andrucha Kaczmara własnej, pod l. k. 12 w Czarnuszowicach położonej, wykazem hip. l. 101 objętej.

W tym celu wyznacza się dwa termina na dzień 24 kwietnia i na dzień 29 maja 1889, każdym razem o godz. 10tej rano.

Wadyum wynosi 60 zł.

Cenę wywołania stanowi kwota 600 zł.

Na pierwszym terminie realność ta tylko za cenę wywołania, lub wyżej takowej, na drugim terminie niżej tej ceny sprzedaną zostanie.

Bliższe warunki i wyciąg hipoteczny można przeglądnąć w tutejszym sądzie

Wreszcie zawiadamia sąd niniejszem wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna, przed terminem z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną być nie mogła, lub którzyby po wydaniu wyciągu hipotecznego to jest po dniu 5 grudnia 1888 do tabuli weszli o rozpisaniu niniejszej licytacyi i o ustanowieniu dla nich kuratora w osobie p. Iwana Iwańca z Czarnuszowic.

Winniki, 15 grudnia 1888.

L. 2038. (1530 1—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że w sali rozpraw tegoż Sądu w celu zaspokojenia pretensyi Simche Aberdam w kwocie 3000 zł. z przyn. odbędzie się dnia 11 kwietnia i 9 maja 1889, każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa licytacya należącej do Hessli z Frischhofów Benczer wyk. hip. l. 506 księgi grunt. dla III dzielnicy we Lwowie objętej, połowy realności pod l. 635¾ we Lwowie położonej, na którym pierwszym terminie połowa realności tej tylko wyżej ceny wywołania 14.462 zł. 86½ ct. lub przynajmniej za tę cenę, przy drugim terminie zaś nawet niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie, że jako wadyum kwota 1446 zł. 28 ct. złożoną być ma, akt oszacowania i warunki licytacyjne w registraturze sądowej przejrzeć lub odpisać wolno, nareszcie, że dla nieobecnych wierzycieli, tudzież dla wszystkich tych, którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego to jest po dniu 17 lipca 1888 rzeczowe prawa na wspomnianej połowie realności nabyli, lub którymby uchwały sądowe niniejszej sprawy egzekucyjnej dotyczące z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły, adwokat dr. Rares kuratorem, a jego zastępcą adwokat dr. Schaff mianowany został.

We Lwowie, dnia 23 lutego 1889.

L. 6663. (1609 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Brzozowie zawiadamia, że celem zaspokojenia wierzytelności spadkobierców śp. Jana Dydka w kwocie 69 zł. z pn., odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod lk. 459 w Brzozowie położona, wyk. hip. l. 483 objęta, Jana Czuchry własna, dnia 4 kwietnia i 2 maja 1889, zawsze o godzinie 10 rano

Cena wywołania 360 zł.

Wadyum 36 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny można przejrzeć w sądzie tutejszym.

C. k. Sąd powiatowy

Brzozów, 30 stycznia 1889.

L. 9373. (1600 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Gorlicach rozpisuje na zaspokojenie wierzytelności Zakładu kred. włość. we Lwowie w kwocie 86 zł. 7 ct. z pn., publiczną egzekucyjną sprzedaż realności w Ropicy polskiej położonej, ciało hipoteczne wyk. hip. l. 132 objęte stanowiącej, Jana Sośniaka własnej, na dzień 8 kwietnia i 6 maja 1889, każdym razem o godzinie 10 rano w Gorlicach.

Cena wywołania 790 zł.

Wadyum 79 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanawia się p. adwokata dra Radomyskiego.

Resztę warunków licytacyjnych, protokół oszacowania i wyciągi hipoteczne przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Gorlice, 14 grudnia 1888.

L. 2166. (1622 1—3)

C. k Sąd pow. md. S. II we Lwowie rozpisuje celem ściągnięcia na rzecz c. k. uprz. galic. Zakładu kredyt. włość. we Lwowie w likwidacyi sumy 52 zł. 20 ct. wa. z pn., licytacyę realności Stefana Kulika własnej, wyk. hip. 100 gm. Jaryczów stary objętej, na dzień 11go kwietnia i na dzień 16 maja 1889, zawsze o godź. 10tej rano w biurze II.

Cena wywołania 260 zł. wa.

Wadyum 26 zł. wa.

Na pierwszym terminie realność tę nabyć można za, lub wyżej ceny wywołania, na drugim i poniżej.

Resztę warunków, protokół ocenienia wyciąg hip. przejrzeć można w tus. registraturze.

Kurator niewiadomych wierzycieli adw. dr. Majewski.

Lwów, 12 lutego 1889.

L. 1692. (1623 1—3)

C. k. Sąd powiatowy miej deleg. S. II we Lwowie rozpisuje celem ściągnięcia na rzecz c. k. uprz gal. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w likwidacyi sumy 267 zł. 50 ct. wa. z pn., licytacyę realności Eufrozyny Triska własnej, wyk. hip. 214 gminy Remenów objętej, na dzień 11 kwietnia i na dzień 16go maja 1889, zawsze o godzinie 10tej rano, w biurze II.

Cena wywołania 978 zł. 90 ct. wa.

Wadyum 97 zł. 89 ct. wa.

Na pierwszym terminie realność tę nabyć można za, lub wyżej ceny wywołania, na drugim i poniżej.

Resztę warunków, protokół opisania przynależności ocenienia, tudzież wyciąg hipot. przejrzeć można w tus. registraturze.

Kurator niewiadomych wierzycieli adw. dr. Skowroński.

Lwów, 6 lutego 1889.

L. 20252. (1608 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Drohobyczu podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 133 zł. 84 ct. z pn., odbędzie się w Sądzie tutejszym przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę powyższej wierzytelności na hipotekę służącej realności pod lk. 108 miasto w Drohobyczu położonej, wedle Dom. Tom. III pag. 528 n. 1 h. Schaji Fastmana własnej a składającej się z gruntu budowlanego w łącznej objętości 76⁰ 3¹ 2"□ pod lk. 108 m. w Drohobyczu i z całego domu mieszkalnego pod lk. 167 miasto w Drohobyczu położonego, na rzecz Schaje Chajesa w dniach 11 kwietnia i 15 maja 1889, każdym razem o godzinie 10tej przed południem.

Realność ta sprzedaną zostanie w pierwszym terminie tylko za, lub wyżej ceny wywołania 650 zł., w drugim terminie i niżej tejże ceny z zastrzeżeniem przepisów ustawy z 10 czerwca 1887 l. 74 dz. p. p.

Zakład wynosi 10 prc. ceny wywołania.

Kuratorem nieznanych wierzycieli mianowano adw. dra Apfla w Drohobyczu.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tus. registraturze przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy

Drohobycz, dnia 20 grudnia 1888.

L. 8308 (1548 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Ustrzykach ogłasza, że dnia 20 marca 1889 i dnia 24 kwietnia 1889 zawsze o godzinie 11 rano, odbędzie się publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod nk. 164 w Stefkowej położonej wedle wykazu hipot. l. 175 Fedia Łabaja własna na pokrycie pretensyi zakładu włościańskiego w kwocie 99 zł. wa. zpn.

Cena wywołania 300 zł.

Wadyum 30 zł.

Bliższe warunki w registraturze.

Kurator wierzycieli p. Morwitz.

Ustrzyki dolne, 21 grudnia 1888.

L. 8570 (1549 3—3)

C k. Sąd powiatowy w Ustrzykach ogłasza, że dnia 20 marca 1889 i dnia 24 kwietnia 1889 zawsze o godzinie 11 rano, odbędzie się egzekucyjna sprzedaż realności pod n. k. 94 w Łobozwi położonej wedle wykazu hipotecznego liczba 169 Franciszka Wojtowicza własnej na pokrycie pretensyi zakładu włościańskiego w kwocie 120 zł. walucie austr. z pn.

Cena wywołania 250 zł.

Wadyum 25 zł.

Kurator wierzycieli pan notaryusz Morwitz.

Ustrzyki dolne, 29 grudnia 1888.

L. 6968. (1525 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rudkach sprzeda w drodze publicznej licytacyi dnia 10 kwietnia i 15 maja 1889, zawsze o godz. 10tej rano w budynku sądowym realność wyk. hip. księgi gruntowej dla Kupnowic l. 34 objętą Andrucha i Maryny Choma własną i realność wyk. hip. dla Kupnowic l. 263 objętą Pawła Tomaszewskiego własną, celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprz. Zakładu kred. włość. w likwidacyi 16 rat po 9 zł. z pn.

Na pierwszym terminie tylko za cenę wywołania, lub wyżej takowej, zaś na drugim terminie także i niżej ceny wywołania.

Cena wywołania 267 zł.

Wadyum 10 prc.

Bliższe warunki, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania przejrzeć można w registraturze.

Niewiadomych wierzycieli zawiadamia się do rąk kuratora p. Kazimierza Kurka w Rudkach.

Rudki, 2 stycznia 1889.

L. 6804. (1524 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rudkach sprzeda w drodze publicznej licytacyi dnia 10 kwietnia 1889 i dnia 8 maja 1889, zawsze o godzinie 10 rano w budynku sądowym realność wykazem hipotecznym księgi gruntowej dla Kupnowic l. 224 objętą Hrynia i Iwana Żuków własną, realność wykazem hipotecznym dla Kupnowic l. 225 objętą, Hrynia Żuka własną i realność wykazem hipotecznym dla Kupnowic l. 248 objętą, Iwana Żuka własną, celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi 24 rat po 12 zł. z pn.

Na pierwszym terminie tylko za cenę wywołania, lub wyżej takowej, zaś na drugim terminie także i niżej ceny wywołania.

Cena wywołania 377 zł.

Wadyum 10 prc.

Bliższe warunki, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania przejrzeć można w registraturze.

Niewiadomych wierzycieli zawiadamia się do rąk kuratora p. Kazimierza Kurka w Rudkach.

Rudki, dnia 2 stycznia 1889.

L. 5730. (1521 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rudkach sprzeda w drodze publicznej licytacyi dnia 10 kwietnia 1889 i dnia 8 maja 1889, zawsze o 10 godzinie rano w budynku sądowym a) realność wykazem hipotecznym księgi gruntowej dla Kupnowic l. 5 objętą Hawryły Baczyńskiego własną i b) realność wykazem hipotecznym tej samej księgi gruntowej l. 230 objętą Piotra Baczyńskiego własną, celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi 19 rat po 18 zł.

Na pierwszym terminie zostaną realności te tylko za cenę wywołania, lub wyżej takowej, zaś na drugim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedane.

Cena wywołania realności pod a) 403 zł., pod b) 45 zł.

Wadyum 10 prc.

Bliższe warunki, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze.

Niewiadomych wierzycieli zawiadamia się do rąk kuratora p. Kazimierza Kurka w Rudkach.

Rudki, dnia 29 grudnia 1888.

L. 5735. (1523 8—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rudkach sprzeda w drodze publicznej licytacyi dnia 10 kwietnia 1889 i dnia 15go maja 1889, zawsze o godz. 10 rano w budynku sądowym realność wyk. hip. księgi gruntowej dla Kościelnik l. 85 objętą Maryi Słupskiej i Nastki Mazur własną, celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprz. Zakładu kred. włość. w likwidacyi 28 rat po 9 zł. z pn.

Na pierwszym terminie zostanie realność ta tylko za cenę wywołania, lub wyżej takowej, zaś na drugim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną.

Cena wywołania 617 zł.

Wadyum 10 prc.

Bliższe warunki, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania przejrzeć można w registraturze.

Niewiadomych wierzycieli zawiadamia się do rąk kuratora p. Kazimierza Kurka.

Rudki, dnia 29 grudnia 1888.

L. 2590. (1554 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Olesku w sprawie egzekucyjnej Reizli Figer przeciw Chaimowi Wolfowi Kahane, Betti Kahane, Juklowi Mojżeszowi Neumann, Reizli Zeuger pto 672 złr. w. a z pn., rozpisuje egzekucyjną publiczną sprzedaż

a) 20/32 części ciała hipotecznego ks. gr. gminy katastralnej Biały kamień część I l. w. 345 Jankla Mojżesza Neumann własnych

b) 2/4 części ciała hipotecznego tejże samej księgi gruntowej wyk. hip. 465 Reizli Zeuger urodz. Schrage własnych

c) ciała hip. gminy katastr. Biały kamień część I l. w. hip. 194 Betti Kahane własnego a licytacya ta odbędzie się na dwóch terminach a mianowicie dnia 22 marca i dnia 29go kwietnia 1889, każdym razem o godzinie 9tej przed południem w tutejszym sądzie powiatowym.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 508 zł.

Wadyum wynosi 51 zł.

Realność ta na drugim terminie i niżej wartośei szacunkowej sprzedaną zostanie.

Dla wierzycieli hipotecznych, którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, ustanowiony został dr. Leon Reis w Olesku kuratorem.

Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania w tusądowej registraturze przeglądnąć można.

Olesko, 6 września 1888.

L. 243. (1544 3—3)

W dniu 26 marca i 30 kwietnia 1889 o 10tej godz. z rana odbędzie się w Sądzie tutejszym a to na pierwszym terminie tylko za cenę wywołania, lub wyżej tejże, zaś na drugim terminie i niżej tejże przymusowa sprzedaż realności w Perehińsku pod nk. 331 rep. 678 położonej, nieobjętej masy spadkowej po śp. Iwanie Melnyku własnej, na rzecz Zakładu kred. włość. w likwidacyi celem ściągnięcia 19 rat po 9 zł. 44 ct., tudzież reszty kapitału w kwocie 106 zł. 54 ct. z pn.

Cena wywołania 250 zł.

Wadyum 25 zł.

Resztę warunków w registraturze do przejrzenia.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli Dmyter Andryszak z Perehińska.

Rożniatów, dnia 30 stycznia 1889.

L. 8046 (1547 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Ustrzykach ogłasza, że dnia 20 marca 1889 i dnia 24 kwietnia 1889 zawsze o godzinie 11 rano odbędzie się egzekucyjna sprzedaż realności pod nk. 2 w Łodynie położonej wedle wykazu hipoteczego l. 79 Maryanny Romaniuk własnej na pokrycie pretensyi galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 15 rat po 12 zł. wa.

Cena wywołania 250 zł.

Wedyum 25 zł.

Kurator wierzycieli p. notaryusz Morwitz.

Ustrzyki, 30 grudnia 1888.

L. 6199. (1024 3—3)

W c. k. Sądzie powiatowym w Busku odbędzie się dnia 25 kwietnia 1889 tylko powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 24go maja 1889 nawet poniżej takowej, licytacya realności lk. 18 według wyk. hip. l. 60 w Rakobutach położonej, dłużnika Mojżesza Indyka własnej, na rzecz c. k. Prokuratoryi Skarbu im. funduszu propinacyjnego pto 30 zł. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 50 zł. w. a.

Wadyum 5 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w ts. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli, tudzież dla wierzycieli hipotecznych po dniu 16go marca 1888 wpisanych, ustanawia się kuratorem p. Karola Jabłońskiego z Buska ze substytucyą p. Bazylego Wania.

C. k. Sąd powiatowy.

Busk, dnia 30 września 1888.

Konkursa.

L. 155/R. s. o. (1552 3—3)

Celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich ogłasza się niniejszem konkurs:

1. w Limanowej z płacą 350 złr. i dodatkiem 35 złr. aw. na pomieszkanie.
2. w Limanowej z płacą 250 złr. i dodatkiem 25 złr. aw. na pomieszkanie.
3. w Mszanie dolnej z płacą 200 zł. wa.

Z płacą 300 zł. aw. i wolnem pomieszkaniem

4. w Ujanowicach,
5. w Dobrej,
6. w Kasinie wielkiej,
7. w Pisarzowej,
8. w Przyszowy,
9. w Skrzydlnej,
10. w Słopnicach królewskich.

Przy szkołach filialnych z płacą 250 złr. aw. i wolnem pomieszkaniem:

11. w Glisnem,
12. w Jastrzebiu,
13. w Laskowej,
14. w Łętowem,
15. w Łososinie górnej,
16. w Łostówce,
17. w Łukowicy,
18. w Kamionce małej,
19. w Olszówce,
20. w Rostoce,
21. w Stroniu,
22. w Szczawie,
23. w Zalesiu,
24. w Mszanie górnej.

Ubiegający się o te posady winni wnieść podania należycie udokumentowane za pośrednictwem swej władzy przełożonej do c. k. Rady szkolnej okręgowej najpóźniej do dnia 20 kwietnia 1889.

C. k. Rada szkolna okręgowa

Limanowa, dnia 5 marca 1889.

L. 2614 (1567 2—3)

Na posadę prowadzącego izraelickie księgi metrykalne w Lubaczowie, ewentualnie posadę zastępcy prowadzącego metryki izraelickie tamże. O posady te ubiegać się mają izraelici, którzy są obywatelami państwa austryackiego i wykażą się wymaganą przepisami kwalifikacyą.

Kompetenci winni wnieść do c. k. starostwa w Cieszanowie prośbę własnoręcznie napisaną, w której mają wykazać dokumentami rodzaj zatrudnienia i stopień wykształcenia swego.

Posada prowadzącego metryki izraelickie względnie jego zastępcy nadaną być może tylko takiemu kompetentowi, który stale w Lubaczowie zamieszka.

Termin konkursu oznacza się na czas 4 tygodni od 7 dnia pierwszego ogłoszenia w Gazecie Lwowskiej.

Cieszanow, dnia 4 marca 1889.

L. 3581 (1577 2—3)

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę nauczyciela filologii klasycznej w c. k. gimnazyum ś. Jacka w Krakowie.

Do posady tej przywiązaną jest płaca etatowa z dodatkami w myśl ustaw z dnia 9 kwietnia 1870 dz. u. p. nr. 46 i 15 kwietnia 1873 dz. u. p. nr. 48.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni wnieść podanie zaopatrzone w potrzebne dokumenta za pośrednictwem właściwej Dyrekcyi do Prezydyum c. k. kraj. Rady szkolnej najpóźniej do końca marca 1889.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej

We Lwowie, dnia 28 lutego 1889.

L. 7677 (1619)

Celem nadania jednego stypendyum z fundacyi ś. p. Kajetana hr. Lewickiego o rocznych (200) dwustu zł. w. a. ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendyum to przeznaczone jest dla ubogiego ucznia krajowej szkoły gospodarstwa wiejskiego urodzonego w Galicyi.

Szczególne uwzględnienie zastrzeżone jest z mocy listu fundacyjnego dla synów oficyalistów, pełniących służbę w dobrach należących do ordynacyi ś. p fundatora.

Prawo nadawania stypendyów służy JWej. Zofii z hr. Lewickich hr. Siemieńskiej Lewickiej.

Kandydaci winni wnieść podania na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego a to najpóźniej do 15 marca r. b.

Do podań należy dołączyć: metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, tudzież dowody dotychczasowych postępów w naukach.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego

We Lwowie, dnia 28 lutego 1889.

Kuratele.

L. 11918 (1588 1—3)

Marcin Lany gospodarz pod n. 8. w Grobli uznany marnotrawcą kuratorem jego Ignacy Marzec z Grobli.

C. k. Sąd powiatowy

Bochnia, dnia 29 stycznia 1889.

L. 7748 (1508 1—3)

W skutek uchwały c. k. Sądu krajowego we Lwowie z dnia 3 listopada 1888, l. 43121 przedłuża się opieka nad Jackiem Onyśko po za prawny wiek na czas nieograniczony.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Janów, dnia 13 listopada 1888.

L 483 (1569 1—3)

Wasyl Oracz, gospodarz z Banunina, uznany marnotrawcą. Kuratorem ustanowiony Fedko Oracz z Banunina.

C. k. Sąd powiatowy

Busk, dnia 19 stycznia 1889.

Upadłości.

(1626 1—3)

Do likwidacyi wierzytelności masy konkursowej Gitli Platzman z Probużnej tudzież do odebrania przysięgi manifestacyjnej od krydarjuszki, wyznaczam termin na dzień 13 marca 1889 o godz. 10 rano, na który interesowanych wzywam.

Husiatyn, 15 lutego 1889.

Komisarz konkursowy

Wyroki prasowe.

(1184)

Das k. k. Oberlandesgericht Wien hat über Beschwerde der k. k. Staatsanwaltschaft Krems wider das Erkenntniß des k. k. Kreisgerichtes Krems ddo. 30. Jänner 1889, Zahl 447, dasselbe mit Erkenntniß ddo. 12. Februar 1889, Zahl 1888, aufzuheben und zu erkennen befunden: Es begründe der in Nr. 265 vom 1sten Jänner 1889 der periodischen Druckschrift: „Der Bote aus dem Waldbiertel" enthaltene Artikel „1888 — 1889" in der Stelle „und die Minister — ein Bein ums andere stellen" — den Thatbestand des Vergehens nach §. 300 St. G., und werde das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare dieser Druckschrift ausgesprochen.

K. k. Kreisgericht Krems, am 16ten Februar 1889.

(1296)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der in der Nr. 79 der periodischen Druckschrift: „Berliner Tagblatt" (Morgenausgabe) auf Seite 1 und 2 enthaltenen Aufsatzes mit der Aufschrift: „Das enthüllte Geheimniß von Meyerling. Wien, 7. Februar" und des ebenda auf der 2. Seite enthaltenen Artikels mit der Aufschrift: „Neue Enthüllungen über die Katastrophe von Meyerling", sowie der Inhalt des in der Nr. 41 der periodischen Druckschrift: „Preßburger Zeitung" (Abendblatt) vom 11. Februar 1889 auf S. 1 — 3 enthaltenen Artikels mit der Aufschrift: „Epilog zur Tragödie im Herrscherhause. Das enthüllte Geheimniß von Meyerling", das Verbrechen nach §. 64 St. G. begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, am 21. Februar 1889.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 3570. (1279 3—3)

C. k. Sąd krajowy jako Trybunał handlowy zawiadamia Antoniego Kamockiego z miejsca pobytu niewiadomego, że przeciw niemu wniósł Józef Censor pozew o zapłacenie 69 rubli, w załatwieniu którego wydano nakaz zapłaty z dnia 15 lutego 1889 l. 3570 doręczając go ustanowionemu kuratorowi adw. dr. Dobiji z substytucyą adw. dr. Hubaczka.

Wzywa się zatem pozwanego, by powyższemu kuratorowi udzielił informacyi, lub innego sobie obrał pełnomocnika w przeciwnym bowiem razie sam sobie dalsze skutki przypisze.

Kraków, 15 lutego 1889.

L. 2471. (1280 3—3)

C. k. Sąd krajowy jako Trybunał handlowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Michała Wolfa Zimmermana, że przeciwko niemu wniosła Taube Ohrenstein skargę wekslową de praes. 31 grudnia 1888 l. 33714 pto 100 zł. 15 ct., że dla niego na skutek żądania powódki ustanowiono kuratora w osobie p. adwokata dr. Proppera z substytucyą adwokata dr. Wechslera, a zarazem wzywa nieobecnego, by ustanowionemu kuratorowi środków do obrony dostarczył, lub innego pełnomocnika Sądowi przedstawił.

Kraków, dnia 8. lutego 1889.

L. 16722. (1250 3—3)

W sprawie hipotecznej Piotra i Anny Gródków o zaintabulowanie ich za właścicieli połowy realności l. wykazu hipotecznego 26 gminy Zawada dla niewiadomych z miejsca pobytu Franciszka Antosza, Henryka i Karoliny Prusaków kuratorem ad actum mianuje się p. adwokata dr. Mieczysława Chlebowskiego w Nowym Sączu doręczając mu rezolucyę hipoteczną z dnia 25 lipca 1888 l. 9411.

C. k. Sąd powiat. miejsk. del.

Nowy Sącz, 4 lutego 1889.

L. 28652. (1247 3—3)

C. k. Sąd powiatowy delegowany miejski wzywa niewiadomego z miejsca pobytu Marcina Onaka, ażeby się w przeciągu jednego roku zgłosił w tymże Sądzie i do spadku po Antonim Onaku, w Trzemesny 26 grudnia 1886 bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli zmarłym, się oświadczył, w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i z kuratorem Piotrem Kamą dla niego ustanowionym.

Tarnów, dnia 28 grudnia 1888.

L. 554. (1212 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Jana Bilgera, iż w sprawie egzekucyjnej spadkobierców Goldy Bohrer przeciwko niemu pto 346 zł. 35 ct. w. a. ustanowiono na koszt i niebezpieczeństwo jego kuratorem dr. Illasiewicza i wzywa go aby temuż jakie środki obrony podał lub innego zastępcę Sądowi podał.

Rzeszów, 31. stycznia 1889.

L. 2394. (1325 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Rusina, że w sprawie egzekucyjnej Wigdora Schächtera przeciwko temuż Józefowi Rusinowi pto 76 zł. w. a. z przynależytościami, ustanowił kuratorem dlan adwokata dr. Ludwika Pietrzyckiego, któremu też uchwałę z 6 września 1888 l. 11096 w tej sprawie wydaną doręczył

Tarnów, dnia 14. lutego 1889.

L. 7572. (1346 1—3)

C. k. Sąd krajowy jako Sąd handlowy we Lwowie zawiadamia nieobecnego Bernarda Schreibera, że przeciw niemu został dnia 22 lutego 1889 l. 7572 na rzecz Dawida Maschlera wydanym nakaz zapłaty resztującej sumy wekslowej 435 zł. 15 ct. z przynal.

Gdy miejsce pobytu Bernarda Schreibera nie jest wiadome, ustanowiono dla niego kuratorem adwokata p. dr. Nathansohna a tegoż zastępcą adwokata pana dr. Menkesa i wspomniany nakaz zapłaty mianowanemu kuratorowi doręczonym zostaje.

Wzywa się zatem Bernarda Schreibera, aby ustanowionemu kuratorowi służące do swojej obrony środki dostarczył, lub też innego zastępcę sobie obrał, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące następstwa szkodliwe sam sobie przypisze.

We Lwowie, dnia 23 lutego 1889.

L. 11363. (1550)

C. k. Sąd powiatowy w Żółkwi w myśl przepisu §. 22 ustawy z dnia 19go maja 1874 r. l. 70 Dz. u. p. podaje do powszechnej wiadomości, że Kolej żelazna Lwów-Bełzec (Tomaszów) przez komisarza wykupna gruntów dr. N. Seinfelda wniosła na dniu 3. grudnia 1888 r. do l. 11363 do Sądu tutejszego podanie z prośbą o skonstatowanie gruntów na cele tej kolei w nadowym powiecie, a mianowicie w gminach katastralnych Mierzwica z Wiesenbergiem, Macoszyn, Soposzyn, Winniki, Żółkiew, Glińsko, Dobrosin i Kunin zajętych, celem wcielenia tych gruntów do wykazu hipotecznego księgi kolejowej utworzyć się mającej i celem wpisania wyżej wymienionych gmin za właścicieli parcel drogowych kosztem kolei nowo utworzonych, które to podanie wraz z załącznikami w tusądowym Urzędzie ksiąg gruntowych, przez interesowanych przejrzane być może.

Wzywa zatem Sąd tych wszystkich, którzyby żądaniem Kolei żelaznej Lwów-Bełzec (Tomaszów) przeniesienia zajętych przez nią gruntów do wykazu hipotecznego księgi kolejowej, czuli się w prawach swoich pokrzywdzonymi, ażeby zarzuty i pretensye swoje w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 kwietnia 1889 r. wyznaczonym, w tutejszym Sądzie tem pewniej zgłosili, ile że po tym terminie wnoszone zgłoszenia bez uwzględnienia pozostaną i z urzędu odrzucone będą, a przywrócenie terminu tego do stanu pierwotnego z powodu zaniedbania go, według przepisu ustawy jest niedopuszczalne.

Prawa rzeczowe, któreby na dniu, na którym edykt niniejszy przy Sądzie tutejszym wywieszony został, to jest na dniu 10. marca 1889 r. lub po tym dniu, na gruntach do wykazu hipotecznego księgi kolejowej wcielić się mających przeciw poprzednim posiadaczom tychże nabyte zostały, nie będą uwzględnione przy wcielaniu tych gruntów do księgi kolejowej, a uzyskanie wyżej wzmiankowanych praw rzeczowych tylko w tym wypadku będzie skuteczne, jeżeliby odnośne grunta do wykazu księgi kolejowej wcielone nie zostały.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Żółkiew, dnia 27. lutego 1889 r.

L. 1070. (1556 1—3)

Zawiadamia się niewiadomą z miejsca pobytu Maryę Chwalibogową jako matkę i opiekunkę jej małoletnich dzieci, że adwokat dr. Boroński jako kurator masy spadkowej ś. p. Maryi 1mo Jerschel, 2o Chwalibóg wniósł przeciw małoletnim jej dzieciom pozew egzekucyjny o 4385 zł. w. a., na który wyznaczono termin na d. 20 marca 1889 godz. 10 rano.

Wzywa się zatem Maryę Chwalibogową, aby ustanowionemu dla niej i jej dzieci kuratorowi Michałowi Zisi, sekretarzowi gminy Wojnicza potrzebnych środków do obrony udzieliła, albo innego pełnomocnika sądowi przedstawiła.

Wojnicz, 1 marca 1889.

L. 1392. (1354 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Jakóba Safrina, że zamianował mu na jego koszt i niebezpieczeństwo z powodu wniesionej przeciw niemu przez Reizię Fraenkel prośby o nakaz zapłaty sumy wekslowej 1100 zł. a. w. z przynależytościami kuratorem tut. adwokata dr. Leiblingera z substytucyą dr. Mantla, wzywając tegoż Jakóba Safrina, by udzielił swe dowody temuż kuratorowi lub zamianował innego pełnomocnika i tut. c. k. Sąd obwodowy o tem zawiadomił.

Tarnopol, 9 lutego 1889.

L. 517. (1352 1 3)

C. k. Sąd obwodowy w Samborze zawiadamia niniejszem niewiadomego z życia i miejsca pobytu Mikołaja Kopystyńskiego, że przeciw niemu wytoczył Marek Błażowski przed tutejszym Sądem dnia 15go stycznia 1889 do l. 517 pozew o uznanie go za właściciela parceli l. kat. 1653 w Horodyszczu położonej a wykazem hipotecznym l. 582 objętej i t. d., i że dla niego ustanowił kuratora ad actum w osobie adwokata dr. Karola Jirzyczka Maciejowskiego w Samborze ze substytucyą adw. dr. Fiternika, któremu też pozew celem wniesienia w dniach dziewiędziesięciu obrony na piśmie doręczono.

Wzywamy zatem kuranda, ażeby wcześnie przed tym terminem udzielił swemu kuratorowi należytej informacyi do obrony albo Sądowi innego pełnomocnika wskazał, gdyż inaczej skutki tego zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Sambor, 22 stycznia 1889.

L. 5542. (1347 1—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niewiadomych z życia i miejsca pobytu Abrahama Ziller i Samuela Benkendorf, że uchwałą z dnia 24 listopada 1888 l. 49287 dozwolono intabulacyę Rozy Wolken za właścicielkę sumy 1200 zł. m. k, zahipotekowanej poprzednio na rzecz Schulima Wolken w stanie biernym sumy 180 dukatów holenderskich, na realnościach l. 6 i 7¼ we Lwowie ciężącej, i że zarządzono doręczenie powyższej uchwały równocześnie ustanewionemu dla nich kuratorowi dr. Feilesowi.

We Lwowie, 16 lutego 1889.

L. 845. (1341)

C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie zawiadamia niewiadomych z miejsca pobytu Naftalego Steinhardta i Salamona Steinhardta, że w sprawie egzekucyjnej Dawida Engelberga przeciwko tymże i innym deklarowanym spadkobiercom Itziga vel Izaaka Steinhardta ustanowiono celem doręczenia uchwały tabularnej kuratorem p. adw. dr. Reinesa.

Rzeszów, 7 lutego 1889.

L. 633. (1238 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Izraela Bodnera, że przeciw niemu wniósł Chaskel Goldberg pozew wekslowy de praes. 25go stycznia 1889 licz. 633, na który pod dniem dzisiejszym nakaz zapłaty wydany został i że dla niego ustanowiono kuratorem adwokata dr. Chlebowskiego w Nowym Sączu.

Wzywa się zatem Izraela Bodnera, aby kuratorowi dostarczył środków obrony lub wskazał Sądowi innego zastępcę, z zaniedbania bowiem wynikłe skutki samby sobie przypisać musiał.

Nowy Sącz, 26 stycznia 1889.

L. 1641. (1211 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi w sprawie wekslowej Zakładu kredytowego komercyalnego w Kołomyi przeciw Karolowi Winter pto 100 zł. w. a. ustanowił kuratorem dla pozwanego z miejsca pobytu niewiadomego adw. dr p. Milgroma z substytucyą adw. dr. p. Rittigsteina i doręczył mu nakaz zapłaty z dnia 16go lutego 1889 l. 1641.

Kołomyja, dnia 16 lutego 1889.

L. 808 (1251 3—3)

Zawiadamia się niewiadomych z miejsca pobytu Ozyasza i Reislę małż. Spirów, że rezolucya z 30 października 1888. l. 7034 wsprawie egzekucyjnej Michała Kusibaby pko tym pto 100 złr. aw. zpn ustanowionemu kuratorowi panu Aleksandrowi Wisłockiemu doręczoną została.

C. k. Sąd powiatowy

Dębica, 5 Lutego 1889.

L. 7587. (1218 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Sieniawie zawiadamia z życia i pobytu niewiadomego Mojzesza Halberstamm, iż Feiga z Laufrow Halberstamm pod dniem 23 listopada 1 88 l. 7587 przeciw niemu pozew o wyłączenie ruchomości z pod egzekucyi lub zapłacenie kwoty 371 zł. 74 ct z przynależytościami wytoczyła, na który do rozprawy sumarycznej termin na 23. maja 1889 o godzinie 10 przed południem wyznaczono, wzywa go zatem, ażeby z ustanowionym dla niego kuratorem Abrahamem Laufrem porozumił się lub innego zastępcę Sądowi oznajmił, gdyż inaczej skutki stąd wyniknąć mogące sam sobie przypisze.

Sieniawa, 31. grudnia 1888.

L. 6107. (1596 2—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że do tegoż Sądu dnia 12 lutego 1889 do l. 6107 wniosła p. Antonina Semilska przeciw niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Friedlowi Kurzerowi, względnie tegoż z imienia, życia i miejsca pobytu spadkobiercom, tudzież Salamonowi Ber 2 im. Bergerowi o wykreślenie ze stanu biernego depozytu wierzycieli realności l. 49 3/4 we Lwowie prawa Friedla Kurzera posiadania domu pod l. k. 49 3/4 we Lwowie i pobierania z takowego dochodów przez 8 lat wraz z nadciężarami, pozew, na który wyznaczono termin 90 dniowy do wniesienia pisemnej obrony.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Friedla Kurzera, względnie tegoż spadkobierców, nie jest wiadome, został dla nich adwok. dr. Hahn kuratorem, a tegoż zastępcą adw. dr. Sołowij mianowany.

Wzywa się zatem tychże, aby do swojej obrony służące środki ustanowionemu kuratorowi dostarczyli, lub też innego zastępcę sobie obrali i tegoż Sądowi oznajmili, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące następstwa szkodliwe sami sobie przypiszą.

We Lwowie, dnia 16 lutego 1889.

L. 12718. (1578 2—3)

Przypomina się Panom chodowcom koni, mającym na sprzedaż ogiery, że chcąc je sprzedać Wys. Rządowi dla zakładów stadniczych, należy wnieść odnośne podanie w miesiącu kwietniu b. r. wprost do Wys. c. k. Ministerswa rolnictwa.

Późniejsze podania o tyle tylko będą uwzględnione, o ile potrzeba nie by'aby pokrytą podaniami w czasie wniesionemi.

W każdym podaniu mają być wymienione: pochodzenie, miara, maść, wiek i cena ogiera, oraz miejsce, gdzie może być oglądany.

Co do wieku zakupione będą jedynie ogiery, które jeśli są rasy angielskiej lub arabskiej w kwietniu 1889 roku skończyły rok trzeci, jesli zaś są z krwi innej, rok drugi.

Zakupno nastąpi w jesieni 1889 r. po wybrakowaniu ogierów w c. k. zakładach stadniczych i w miarę okazującej się potrzeby uzupełnienia liczebnego stanu stadników w rzeczonych zakładach.

O ile wniesienie owego podania z jednej strony nie ogranicza właściciela konia w prawie dowolnego nim rozporządzania, o tyle z drugiej strony nie wkłada na Wys. Rząd obowiązku bezwarunkowego zakupienia konia.

Co się do publicznej wiadomości podaje po myśli reskryptu Wysokiego c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 11go lutego 1889 l. 2098.

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie, dnia 27. lutego 1889.

L. 4172. (1597 2—3)

Lwowski c. k. Sąd krajowy ustanawia dla niewiadomej z życia i miejsca pobytu Julii Mentzel celem doręczenia jej tusądowej uchwały z dnia 5 listopada 1887 licz. 40 671 w sprawie utworzenia osobnego ciała tabularnego pod nazwą „Grunta i lasy z dóbr Ząbsuche wydzielone" i zaintabulowania gminy Ząbsuche za właścicielkę jakoteż celem dalszego zastępywania tejże Julii Mentzel w niniejszej sprawie kuratora ad actum w osobie p. adw. dr. Srokowskiego z zastępstwem adw. dr. Hahna we Lwowie, a doręczając temuż p. kuratorowi powyższą uchwałę uwiadamia o tem niewiadomą z obecnego miejsca pobytu Julię Mentzel.

We Lwowie, 9 lutego 1889.

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie. 1636

Walne zgromadzenie towarzystwa handlu skór w Sędziszowie odbędzie się dnia ?4 marca 1889 według następującego porządku:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Rady nadzorczej.
3. Sprawozdanie z czynności Dyrekcyi.
4. Wniosek Rady nadzorczej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków i czynności za r. 1888.
5. Wybór Rady nadzorczej.
6. Wybór Dyrekcyi.
7. Wybór lustratorów.
8. Wnioski członków.

Sędziszów, dnia 8 marca 1889.

Towarzystwo handlu skór w Sędziszowie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

L. 715 (1561 1—3)

Konkurs.

Magistrat miasta Bochni rozpisuje konkurs na posadę weterynarza miejskiego z roczną płacą 400 złr.

Do obowiązków weterynarza miejskiego należeć będzie ścisłe przestrzeganie przepisu Namiestnictwa z 28 czerwca 1888 nr. 74 dz. u. kr. o oględzinach bydła i mięsa.

Ubiegający się o tę posadę winni podania swoje zaopatrzone w dyplom weterynarski i świadectwa dotychczasowej praktyki wnieść (ewentualnie za pośrednictwem władzy przełożonej) najdalej do 31 marca 1889 do tutejszego magistratu.

Zwierzchność gminna

Bochnia, 6 marca 1889.

Ogłoszenie. 1645

Na wykonanie robót murarskich, kamieniarskich i t. p. około restauracyi kościoła w Nowem mieście w bieżącym roku wykonać się mających rozpisuje się niniejszem konkurs Interesowani mogą kościół oglądać a ofertę swoją na piśmie wraz z wygotowaniem szczegółowych planów w urzędzie paraf. ob. łać. w Nowemmieście koniecznie złożyć zechcą Stacya kolejowa w miejscu, termin zgłaszania się do dni 14.

Obwieszczenie. 1637

Na podstawie uchwały ogółu wierzycieli z dnia 8 marca b r. tudzież uchwały wydziału wierzycieli z dnia 10 lutego 1889 odbędzie się na dniu 18 b. m. o godzinie 4 po południu w biurze podpisanego zawiadowcy masy konkursowej Mojżesza Wuhrmana, licytacyjna hurtowa sprzedaż w drodze ofert pisemnych należących do tejże masy:

a) towarow nyrnberskich wartości szacunkowej 72 6 zł. 6? ct.

b) urządzenia sklepowego wartości szacunkowej 29 zł. 3 ct.,

c) ruchomości domowych wartości szacunkowej 290 zł. w. a.,

d) pretensyj czynnych w wysokości 1213 zł. i

e) siedzenia w bóżnicy wartości szacunkowej 6? zlr. w. a.

Każdy licytant złożyć powinien wadyum w wysokości 10 prc. ceny przezeń ofiarowanej

Bliższe warunki przejrzeć można w biurze podpisanego.

Kołomyja, 9 marca 1889.

Dr. Trachtenberg,
adwokat.

Ogłoszenie. 1?98

W dobrach Podbużu i Majdanie koło Sambora jest do obsadzenia posada

lekarza skarbowego

z siedzibą w Podbużu Z posadą tą połączona jest płaca roczna stałych złr. 400 a. w. wolne pomieszkanie i 48 kub. metr. drzewa opałowego. Obowiązkiem lekarza będzie, leczyć bezpłatnie w obydwóch państwach urzędników i sług skarbowych, jakoteż robotników tartakowych i leśnych, jeżeli ci są członkami skarbowej kasy dla chorych.

Podbuż znana miejscowość klimatyczno-kuracyjna jest siedzibą Zarządu dóbr, c. k. sądu powiatowego, c. k. urzędu pocztowego i telegrafu, i posiada tak w miejscu jakoteż w okolicy wszelkie warunki zapewniające materyalnie byt dzielnemu lekarzowi. Zgłaszający się o tę posadę, którzy oprócz języka polskiego i ruskiego także i językiem niemieckim władać winni, zechcą podania swe w języku niemieckim wystylizowane aż do końca marca b r. wnieść pod adresem: „An die Forst- und Domainen-Administration von Johann Liebieg & Comp. in Reichenberg, Böhmen.

Ч. 19? (1?73 1—3)

ОБѢЩЕНІЕ КОНКУРСА

на одну стипендію для гимназистовъ и слушателей правъ, на 100 зр въ годъ, изъ фонда Мартина Прокоповича, начавши съ школьного 1888/9 года.

Желающіи получати ту стипендію, должны свои просьбы, найдальше до 19 (31) марта тек. года, посредствомъ университетскихъ властей или гимназіальныхъ дирекцій, въ Ставропигійскій Институтъ во Львовѣ внести и современно выказатись.

1) свидѣтельствомъ о крещеніи, що принадлежатъ въ гр. кат. церкви;

2) свидѣтельствомъ о нравственности и що должности своего обряда точно исполняютъ;

3) свидѣтельствомъ о убожествѣ, що въ стипендійной поддержцѣ нуждаются;

4) свидѣтельствами школьными, що выдѣлъ правничій, или гимназію посѣщаютъ и якъ въ наукахъ успѣваютъ, именно: компетующіи изъ II-го года правъ должны выказатись, що коллоквію хорошо выдержали, а съ III и IV-го годовъ, що статскій испытъ выдержали;

5) убѣгатели о ту стипендію, происходящіи изъ родины Мартина Прокоповича, гр. кат. приходника въ Сушнѣ, а въ случаѣ, если бы такихъ не было, убѣгатели родом изъ села Сушна, деканата холоевского, имѣютъ преимущество.

Отъ Ставроп. Инститита.

Львовъ, 7 н. ст. марта 1889 г.

Z drukarni Wł Łozińskiego l. Czarnieckiego L. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber.) Papier z fabryki papieru Fiałkowskich.